

IX. RODOWÓD

Rok 2001 zapisał się w kronikach XIII Łódzkiej Drużyny Harcerzy im Gen. Józefa Bema – jako nasze święto: jubileusz 77 – lecia istnienia. 77 lat ofiarnej pracy dla młodzieży i społeczeństwa. Tegoroczna Jubilatka jest jedną z najstarszych Łódzkich Drużyn Harcerskich. Jej działalność jest związana przez cały czas z robotniczą dzielnicą Łodzi – Balutami. Jest to również jubileusz 10 lecia aktywnego uczestnictwa w służbie Ogólnopolskiego Ruchu Programowo Metodycznego "Wspólnota Drużyn Grunwaldzkich" największego Ruchu w związku której byliśmy współzałożycielami. 13rotnie również zdobyliśmy najbardziej prestiżowe wyróżnienie w związku tytuł "DRUŻYNA GRUNWALDZKA" i 13 razy Naczelnik ZHP nadał nam "ODZNAKĘ GRUNWALDZKĄ".

Jakkolwiek posiadane dziś dokumenty wspominają o istnieniu drużyny w latach 1927 – 1928 (rozkazy Naczelnika Harcerzy, Wiadomości Urzędowe ZHP wspominające o drużynie) – to faktycznie początki drużyny sięgają roku 1924. Nadanie sztandaru drużyny w roku 1935 odbyło się z okazji 10 – lecia a rok 1960 był Jubileuszem 35 – lecia i odsłonięciem Tablicy Pamiątkowej również z tej okazji.

Tak więc w bieżącym 2001 roku sędziwa Jubilatka świętuje swoją 77 – tkę.

Pisząc o historii drużyny należy wspomnieć o jej poprzedniczce, która działała w Łodzi.

W 1920 roku powstała XIII Łódzka Drużyna Harcerzy im Karola Chodkiewicza. Drużynowym był dh Tadeusz Pagowski do 1923 roku.

Drużyna działała w VI okręgu ZHP i rozwiązała się na przełomie 1923 – 1924 roku. Wg danych statystycznych Chorągwi Łódzkiej ZHP z grudnia 1921 r. (Miesięcznik „Życie Harcerskie” – wydawnictwo informacyjne dla instruktorów, nauczycieli i sympatyków – Łódź kwiecień 1922 roku) drużyna ta posiadała na dzień 31.XII.1921 r. 50 harcerzy, w tym w pięciu zastępach 18 harcerzy posiadało 3 stopień, a dwóch harcerzy 2 stopień.

Po rozwiązaniu się drużyny – numer pozostał wolny.

W 1912 roku z inicjatywy dh Jerzego Szletyńskiego powstała 2 Łódzka Drużyna Harcerzy im Waleriana Łukasińskiego, działająca w Szkole Powszechnej im Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej.

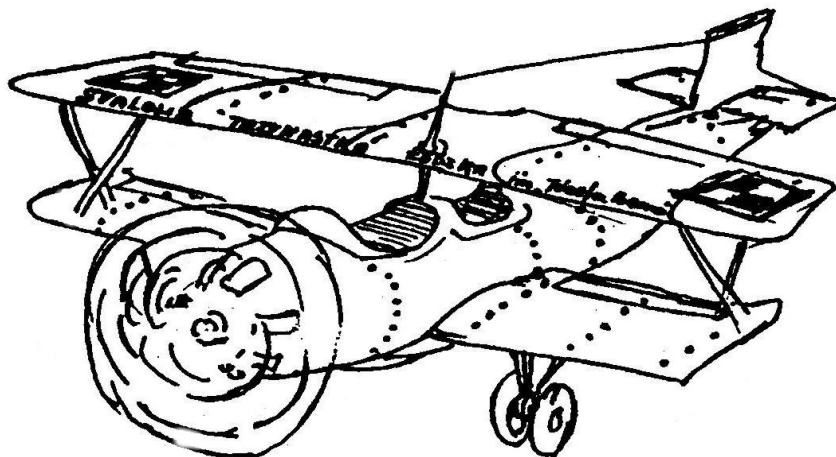
Jest to najstarsza łódzka drużyna, z której wywodzi się harcerstwo na Balutach. W roku 1924 2 ŁDH prowadził brat późniejszego naczelnika harcerzy dh Eligiusz Olbromski hm.

Drużyna składa się z 3 plutonów obejmujących 152 harcerzy.

Z chwilą powstania 72 Szkoły Powszechnej przy ul. Nowo – Marysińskiej dh Olbromski postanawia utworzyć tam pluton 2 ŁDH.

X. PLUTON

Z III plutonu 2 ŁDH zostaje kilku harcerzy, natomiast większa jego część przenosi się do Szkoły przy ul. Nowo – Marysińskiej. Istniały tam wtedy dwie szkoły : ranna 72 SP , do której należał pluton i popołudniowa 49 SP.



Pluton liczył 50 harcerzy, a plutonowym został dh Adolf Netzel. Na opiekuna plutonu harcerze wybierają sobie nauczyciela 72 Szkoły Powszechnej Romana Kierzkowskiego – wywiadowcę. Pluton składał się z 3 zastępów: „Lisów”, „Niedźwiedzi”, „Sokolów”. Zastępy te były prowadzone przez druhow – Tadeusza Plucińskiego, Adolfa Netzla i Tadeusza Różańskiego.

Pluton 2 ŁDH przeradza się pod koniec sierpnia 1924 roku w drużynę, która otrzymuje nr XIII, a pierwszym jej drużynowym zostaje dh Roman Kierzkowski wyw.

Władze Rzeczypospolitej Polskiej zaczynają mówić o sprowadzeniu zwłok gen. Józefa Bema do kraju.

Drużyna podchwytuje szybko tę inicjatywę i korzystając z faktu, że wywodzi się z 2 ŁDH, której patronem był przyjaciel generała – przyjmuje imię sławnego dowódcy – Józefa Bema.

Drużyna od 1924 roku specjalizuje się w modelarstwie lotniczym, prowadzi zajęcia z budowy i prób latania własnoręcznie wybudowanych modeli samolotów.

Od koloru skrzydeł samolotów wybiera barwę chust „stalową” i specjalizuje się w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

W 1926 roku Główna Kwatera Harcerzy nadaje drużynie nazwę „Stalowa Trzynastka Łódzka”, a w 1928 nadaje specjalność i bohatera "gen. Józefa Bema". Uroczystość połączona była z poświęceniem nowej izby – harcówki w 72 Szkole Powszechnej, w dniu 18 listopada 1928 r.

W tym też roku drużyna przyjmuje Pieśń Drużyny – hymn „O Święty Kraju Nasz”.

W latach 1928 – 1929 prowadzone są szkolenia dla przyszłej kadry drużyny.

Relacje świadków tamtego wydarzenia znajdują się w załączniku numer I w końcowej części niniejszej publikacji.

W roku 1928 dh Adolf Netzel uczestniczy w I obozie w Stępolowskiej Woli – Likurg, w roku 1929 bierze udział w obozie w Jeżowie zorganizowanym przez drużynę im Władysława Jagiełły.

W okresie choroby dh Romana Kierzkowskiego od 13.II.1929r. do 1.IX.1929r. funkcję opiekuna i po drużynowego objął dh K. Tomaszewski, drużynowy „czarnej jedenastki”.

8 grudnia 1929 roku odbyła się w Szkole 72 wielka uroczystość. Zorganizowano akademię żałobną z okazji 79 rocznicy śmierci patrona drużyny gen. Józefa Bema – przy udziale 400 osób oraz ks. Biskupa Tomczaka. W skład pierwszej Rady Stalowej Trzynastki wchodził druhowie: Henryk Dymkowski, Stefan Cynk, Adolf Netzel, Zdzisław Fangrat, Stanisław Sujka, Roman Kierzkowski i opiekun drużyny Zygmunt Maciejewski.



XI. DZIECI BAŁUT

W okresie międzywojennym w latach 1924-1939 drużyna obejmowała młodzież ze Szkół Powszechnych Nr 72 i 49 przy ul. Staszica (dawna Nowo-Marysińska 1/3) – gdzie mieściła się jej stała siedziba i Izba –



harcówka, дума XIII. Od 1932 do XIII ŁDH należą również uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 58. Dość często mówi się, że harcerstwo w okresie międzywojennym było organizacją elitarną zrzeszającą jedynie młodzież z określonych warstw społecznych i legitymującą się odpowiednim cenzusem wykształcenia – to kłam temu zadają dokumenty i zdjęcia, artykuły z gazet w tamtych latach, które ukazują, że ubogie dzieci Balut znalazły należytą opiekę w drużynie harcerskiej im Bema.

Stalowa Trzynastka była drużyną elitarną, ale wyłącznie w sensie stawianym wymaganiom przed swoimi harcerzami, świadomie akceptujących przyjęte w ZHP zasady i gotowych przestrzegać ich w życiu. Stalowa Trzynastka zawsze była kręgiem młodzieży i dzieci reprezentujących i kultywujących określone wartości w Prawie Harcerskim.

Działając w robotniczej dzielnicy Łodzi - Bułaty, Marysin i Doły, drużyna skupiała młodzież biedną i mniej zamożną. Tym „Dzieciom Balut”- bo tak ich nazywano zajęcia w drużynie dawały harcerską radość życia na zbiórkach, wycieczkach i obozach. W atrakcyjnych formach uczono się życia w społeczeństwie, samodzielności, uczciwości pracowitości i umiłowania do Ojczyzny.

Po powrocie z kuracji od 1.IX.1929 drużynę obejmuje ponownie dh Roman Kierzkowski. Lata 1929-1930 to okres rekrutacji młodzieży, organizowania nowych zastępów, gromadzenia funduszy, sprzętu i szkolenia przyszłej kadry. W roku 1929 zajęcia odbywają się w trzech zastępach, które obejmują: zastęp I dh Stanisław Sujka, zastęp II dh Stefan Cynk, zastęp III dh Adolf Netzel.

Przy drużynie zostały zorganizowane różne sekcje: gry w tenisa stołowego, siatkówki i koszykówki, sekcja modelarstwa lotniczego i sekcja dramatyczna.

Drużyna przygotowała się do udziału w bazarze harcerskim organizowanym przez Chorągiew Łódzką. Sercem drużyny i jej „Dobrym Duchem” jest od samego początku istnienia drużyny dh wywiadowca Roman Kierzkowski - wspaniały organizator i miłośnik ruchu harcerskiego.

Dh Kierzkowski był w tym czasie nauczycielem 49 Szkoły Powszechnej. To on stworzył, mocną podstawę do istnienia i rozwoju drużyny. Uzyskał i urządził lokal na izbę harcerską, która stała się miejscem interesujących zajęć, gier i zabaw, pracy różnych kółek zainteresowań jak np. modelarstwo lotniczego i kółka teatralnego, które cieszyły się wśród harcerzy szczególną popularnością. Obok dh Kierzkowskiego służy w drużynie w tym czasie tacy druhowie jak: K. Kwiatusiński – nauczyciel Szkoły 72, Opiekun drużyny i jej drużynowy od 16.X.1930 do 5.IX.1931r. Adolf Natzel – zastępowy, przyboczny i drużynowy od 20.IX.1931r.-30.XII.1932r, Stefan Cynk – zastępowy, J. Wojtaniak – zastępowy i inni. Dzięki tym wspaniałym druhom, oddanym bezgranicznie sprawie drużyny „STALOWA TRZYNASTKA” krzepnie i zrzesza 45 harcerzy pracujących w czterech zastępach. W dniu 2 października 1931r. powstaje, a następnie ofiarnie działa Koło Przyjaciół Harcerzy. KPH urządziła wiele imprez dochodowych, które poważnie wzbogacają majątek drużyny. W okresie strajków robotników łódzkich, jak wspominał nasz założyciel dh Roman Kierzkowski, drużyna i Koło Przyjaciół Drużyny okazali szczególny patriotyzm. Były prowadzone w drużynie zabawy taneczne, a dochody przeznaczono dla strajkujących robotników. Drużyna zbierała składki, a rodzice przygotowywali zapasy żywności. W tym miejscu należy wspomnieć, że część harcerzy pochodziła z rodzin rzemieślniczych, które to miały największe możliwości pomocy finansowej i żywnościowej. Drużyna w tym czasie wydawała „Biuletyn Harcerski”, pod redakcją dh Romana Kierzkowskiego. Ale i w samej drużynie nie było zawsze radośnie. W kronice drużyny możemy przeczytać również i takie wpisy:

"W miesiącu sierpniu rozstał się z tym światem nasz ukochany i pracowity zastępowy Ś.P. dh Stefan Cynk. Ubyła nam jednostka, której brak dał się odczuć już w pierwszych dniach września. Ś.P. dh Stefan Cynk był uosobieniem pracowitości, to też zawsze służyć będzie jego postać, jako przykład godny naśladowania, a pamięć o nim zachowany na zawsze .

Roman Kierzkowski"

W latach 1931 do 1939r. drużyna działała już jako doświadczona jednostka w Hufcu Łódzkim. Dzięki dużemu wkładowi pracy wychowawców, instruktorów "Stalowa Trzynastka" stała się dumą szkoły i okolicy, promieniując swą postawą na pozostałą młodzież włączając się w tym okresie tacy instruktorzy jak: Wiktor Zajac, Tadeusz Cichecki, Aleksander Szczepaniak, Eugeniusz Tomczyk - wszyscy jej niezawodni przyjaciele.

W latach 1931 - 1939 drużyna organizuje kilka obozów, biwaków i wycieczek. Bierze udział w corocznych "Gwiazdkowych Bazarach Harcerskich" przy ulicy Ewangelickiej w gmachu Komendy Chorągwi, organizując wiele przedstawień, dochodowych zabaw i kiermaszy. Starsi harcerze



sami budują osiem kajaków, wykonują narty, młodszy zajmują się modelarstwem lotniczym. Odbywają się rozgrywki i zawody sportowe.

W 1932 roku drużyna zawiązuje na terenie szkoły nr 58 zastęp "Jeleni". Zastęp ten prowadzi dh Roman Kierzkowski - nauczyciel szkoły nr 72. Na terenie szkoły nr 56 przy ul. Wspólnej 8 drużyna zawiązuje zastęp "Wilków", z którego powstanie później 16 ŁDH im Kazimierza Pułaskiego "Pułaszczaków". Latem 1933 r. Komenda Chorągwi organizuje zlot harcerzy w Osinach koło Głowna. Dzięki nowym namiotom otrzymanym od Kola Przyjaciół Drużyny na wiosennym biwaku w Łagiewnikach, drużyna może wziąć udział w zlocie. Za estetykę i urządzenie obozowiska otrzymuje wyróżnienie od Komendanta Chorągwi.

W tym czasie drużynę prowadzi od 30.12.1932 do 01.09.1933r. znów dh Kierzkowski. Przybocznym jest



dh Eugeniusz Tomczyk. 23.10.1933r. dh phm. Zdzisław Fangrat po otrzymaniu polecenia od drużynowego XIII ŁDH dh. Romana Kierzkowskiego zorganizowania gromady zuchowej, przeprowadza pierwszą zbiórkę. Gromada "Wilczków" później "Koników Polnych" świetnie pracowała pod okiem swego wodza i szóstkowych dh. Jana Łubińskiego i Tadeusza Jachola. Była to pierwsza gromada zuchowa na Bałutach i w Łodzi. Komenda Chorągwi chcąc rozpropagować ruch zuchowy ściągła na jedną ze zbiórek wszystkich komendantów hufców. Nie speszyło to dzieciaków, które w tym czasie na zbiórce zapoznawały się ze zwyczajami i obrzędami ludowymi krakowiaków. Była więc zabawa w smoka wawelskiego, wesele krakowskie i przedstawienie obrazków zwyczajowych. Popisywano się grą na popularnych wówczas organkach.

XII. ZŁOTE LATA

Wielka pieczęć drużyny z lat 1930 - 1939



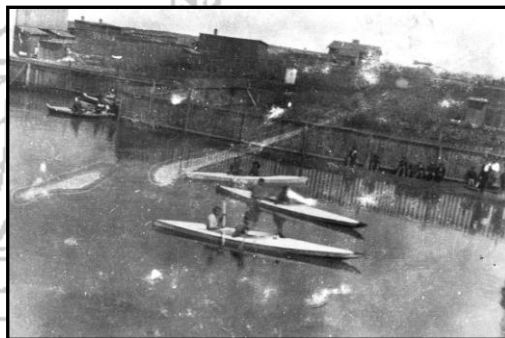
W dniu 01.09.1933r. drużynę obejmuje dh Wiktor Zając, będzie ją znakomicie prowadził aż do 27 września 1936r. Za Jego kadencji drużyna urosła w siłę, podzieliła się i otrzymała sztandar. Jesienią 1933r. wyłoniła się nowa jednostka - powstaje starszoharcerska gromada "Skautów" dla chłopców powyżej 14 lat, których drużynowym mianowano dh. Eugeniusza Tomczyka. Lato 1933 upłynęło dla licznej delegacji drużyny na niezapomnianych przeżyciach kolejnego Zlotu Scoutów Światowym Jemboree w Gödöllo na Węgrzech. Ten pierwszy większy zlot w którym uczestniczyła drużyna pozostawił niezatarty ślad w pamięci, spotkanie z Baden Powelem, wieloma tysiącami scoutów... Teraz było już wiadomym, że trzeba zrobić wszystko, aby za dwa lata większością składu osobowego drużyny można było



uczestniczyć w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spale. Tak też się stało. Wspomnienia spalskich dni wielokrotnie były przywoływane w licznych spotkaniach po latach. Wiosną 1934r. na pobliskich stawach odbyło się wodowanie sześciu kajaków wykonanych własnoręcznie przez "Skautów". Było to wielkie święto w drużynie.

XIII. KAJAKOWE SZALEŃSTWO

Wiosną 1934 roku „starsi chłopcy” rozpoczęli budowę kajaków na podstawie książki „Instrukcja budowy kajaka”. Kierownictwo nad budową objął Eugeniusz Tomczyk. Budowali je na korytarzu trzeciego piętra oraz w harcówce w budynku przy ul. Staszica 1/3. Jedyne druh Czesław Wiernik, którego ojciec był stolarzem budował kajak wg własnego projektu u siebie w warsztacie. Dokonał on zmiany profilu i ożebrowania, ponieważ projekt z książki nie spodobał się mu. Kajak druha Czesława został nazwany „Iskra” i był w kolorze białym z czerwonym paskiem, cały dół „pływadelka” był w kolorze czarnym. Nie bez powodu przytaczamy dokładny opis ww. kajaka. Na osiem wybudowanych egzemplarzy, tylko ten zdołał pomyślnie przetrwać próbę wodowania. Na wyznaczony dzień poświęcenia kajaków, którego dokonał ksiądz Gawęda, zdołano przygotować sześć sztuk. Wodowanie odbyło się na największym stawie przy ul. Dworskiej, między starą cegielnią a mniejszymi stawami. I znów dokładny opis posiada ukryty cel. Dokładnie w tym właśnie miejscu znajduje się obecna harcówka drużyny. Po środku dawnego stawu! Tylko kajak druha Wiernika został prawidłowo wyważony i nie przewracał się. Inne m. innymi z druhem Kossakowskim zaczęły nabierać wody, po czym osiadły na dnie zbiornika. Obite dyktą od spodu kajaki, źle zabezpieczone przed wilgocią, rozklejały się wywracając dzielne załogi.



Kajaki wodowane na stawach na których obecnie mieści się nasza harcówka przy ul. Organizacji WiN 52. Na fotografii z lewej trzeciemu kajakowi od lewej nadano nazwę „Lusia” – pozostałe nazwy są nieczytelne.

Innym ulubionym zajęciem scoutów była budowa nart wyginanych na gorąco. Kierownictwo nad pracami objął druh Marian Wieczorkiewicz.

W lecie 1935r. delegacja drużyny wyjeżdża na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale.

W dokumentacji 35 - lecia drużynowy XIII ŁDH - rzy dh phm. Zygmunt Kossakowski opisuje, iż było to wielkie przeżycie dla harcerzy, którzy uczestniczyli w tym harcerskim święcie.

W dalszych latach nie mogło być mowy, aby nie był organizowany obóz drużyny.

Ukoronowaniem dobrej pracy jest wręczenie drużynie przez Koło Przyjaciół Harcerstwa 29.09.1935r. pięknego sztandaru, który później dzięki ofiarnym ludziom przetrwa całą okupację. Sztandar ufundowano z okazji 10 - lecia drużyny.

W tych latach zdobywano różne umiejętności, uczono się stolarstwa, introligatorstwa, ślusarstwa. Organizowano zespoły muzyczne, chóralne, teatralne. Urządzono przedstawienia, wieczornice, a drobne opłaty za bilety wzbogacały kasy drużyny, powiększały fundusz obozowy.

W listopadzie 1936r. powstaje przy drużynie Starszoharcerski Krąg "Bałuciarzy" im Stefana Żeromskiego, który obejmuje patronat nad XIII ŁDH. Krąg "Bałuciarzy" zostaje zatwierdzony rozkazem L-4 z dn. 26.01.1937r. Naczelnika Harcerzy. Przewodniczącym Kręgu wybrano i mianowano dh phm. Józefa Pawliczaka - późniejszego pierwszego komendanta Łódzkiego Konspiracyjnego Harcerstwa "Szarych Szeregów".

W roku 1936 drużyna utworzyła 26 ŁDH w szkole przy ul. Limanowskiego a rok później 32 ŁDH im Bartosza Głowackiego. Od 27.09.1936r. do 7.04.1937r. XIII ŁDH prowadzi dh Tadeusz Cichecki, kronikarzem drużyny był wtedy dh Eugeniusz Tomczyk, który pełnił te funkcję od 1935r.



Piękna uroczystość odbyła się wtedy w dniu 25.09.1938r., został przekazany Kręgowi "Bałuciarzy" własny domek na Marysinie III przy ul. Konopnickiej 62 w Łodzi. Tam też mieli swoją siedzibę "Bałuciarze", aż do wojny 1939r.

W okresie, gdy nad Polskę nadciągały czarne chmury nadchodzącej wojny drużynowym XIII ŁDH został dh Aleksander Szczepaniak, który tę funkcję pełnił aż do 15.09.1939r, kiedy to Łódź została zajęta przez wojska hitlerowskie.

XIV. I SWOJE ŻYCIE ODDALI OJCZYŹNIE.

W przededniu wojny, w ostatnich miesiącach 1938r. w drużynie odbywało się intensywne przeszkolenie w ramach Harcerskiego Pogotowia Wojennego. Na początku 1939r. drużyna przyjmuje specjalność OPL-gaz (Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej), odbywają się ćwiczenia ze sprzętem. Cała drużyna jest członkiem PCK i czynnie uczestniczy w jego zajęciach.

We wrześniu 1939r. harcerze XIII ŁDH i "Bałuciarze" z Kręgu Starszoharcerskiego kopią rowy przeciwlotnicze. Harcerze sprawdzają zaciemnienie w oknach, obserwują dzielnice i domy miejscowych Niemców. Na terenie swojego miejsca zamieszkania harcerze pełnią 24 - godzinną służbę przeciwlotniczą. Pod koniec sierpnia, na początku września dh drużynowy Aleksander Szczepaniak zamieszkał i nocował w izbie - harcównie.

Dyrekcja szkoły Nr 72 przekazała sale kąpieliskowe na miejsce schronienia ludzi. Patrol harcerski w składzie dh. Sztajbert, Dymkowski, Wiernik na ul. Reja wykryli szpiega niemieckiego. Zawiadomili policję, ujęli go i oddali władzom.

W tym samym czasie "Bałuciarze" wykryli szpiega i radiostację w Nowosolnej, również i tu przekazano dywersanta polskim władzom. W nocy z 6 na 7 września 1939r. wszyscy harcerze XIII ŁDH i "Bałuciarze" opuszczają Łódź udając się w kierunku Warszawy. Jest to wykonanie polecenia wydanego przez polskie władze wojskowe przez radio.

W Łagiewnikach młodszych chłopców zawraca do Łodzi ojciec dh. Aleksandra Szczepaniaka. W jednej z grup jechali w kierunku Brzezin druhowie Czesław i Zygmunt Wierwikowie i Benedykt Sztajbert, oni również zostali zawróceni do Łodzi po silnym bombardowaniu szosy na Brzeziny i obstawy wojsk niemieckich. Większość starszych harcerzy dotarła do Warszawy.

Młodszych harcerzy skierowano na Brześć, następnie do Kowla, potem do Lwowa. Kilku chłopców mieszkańcy Lwowa przeprowadzili do niemieckiego transportu kolejowego, który udawał się na Zachód. Po wielu przygodach harcerze ci dotarli do Łodzi. W Łodzi zostaje ukryty i zabezpieczony sztandar, o czym wie tylko kilka osób.

W wojennym wrześniu 1939r. w tych ciężkich dla ojczyzny chwilach nie zabrakło wśród jej obrońców harcerzy ze "Stalowej Trzynastki".

Starsi harcerze walczyli w obronie Warszawy. Przydzieleni do ochotniczej I kompanii 360 pułku piechoty organizowanego przez Prezydenta miasta Warszawy Stefana Starzyńskiego, a wśród nich druhowie Tadeusz Chudzik, Tadeusz Cichecki, Mirosław (Stanisław) Latal, Gerard Gwizdka, Edward Mokrański - oni przeżyli.

A. Wojna obronna 1939 roku.

1. Pogotowie Wojenne Harcerzy.

20 grudnia 1938 roku drużynowym został ćwik Aleksander Szczepaniak (obecnie phm.), na którego relacji i wspomnieniach opiera się ten fragment uzupełnień.

W ramach Pogotowia Harcerzy drużyna przeszła przeszkolenie w obronie przeciwgazowej i rozpoznawaniu lotniczych zagrożeń. Jeszcze w sierpniu 1939 roku, patrol drużyny wykrył w pobliskiej miejscowości Nowosolna niemieckiego radiotelegrafistę podającego pozycje wojsk polskich (źródło: „Konspiracyjne Harcerstwo Chorągwi Łódzkiej 1939 -1945” praca zbiorowa).



Dyrekcja Szkoły Powszechnej numer 72 przy ulicy Nowomarysińskiej 1/3 (dziś Staszica 1/3), gdzie drużyna miała swoją siedzibę, przekształciła sale kąpielowe szkoły na miejsce schronienia ludzi. Drużyna od 30. sierpnia rozpoczęła 24. godzinne dyżury w schronie oraz na wieży obserwacyjnej.

W ramach Pogotowia rozpoczęła się służba przy kopaniu rowów przeciwlotniczych w pobliskim parku Staszica. Patrole z drużyny pełniły służbę przy wszystkich studniach wyznaczonych przez kierownictwo OPL, w obawie przed zatruciem wody przez niemieckich szpiegów. Wieczne i nocne patrole kontrolowały zaciemnienie okien.

2. Wybuch wojny.

Relacja druha ćwika Aleksandra Szczepaniaka:

...,Kiedy podano przez radio wieczorem 31 sierpnia wiadomość o sytuacji i ruchu na granicy z Niemcami; przyszedł do mnie porucznik Wojska Polskiego w cywilu i przedstawił się jako członek i kierownik jednostki O.P.L. gaz., której i ja byłem członkiem w szkole i przekazał mi, bym był gotów na wezwanie przez radio jednostki, którą on dowodzi. Skierowano mnie do Czerwonego Krzyża na kurs pierwszej pomocy, lecz ja już nie czekałem na wezwanie i poszedłem do szkoły, gdzie byłem przydzielony wraz z Piotrem Kneblewskim. Nie było tu żadnej nowości, bo w szkole był już Stanisław Warmiński i Mirosław Latal.

Porucznik oprowadził nas po Centrum Sanitarnym jakim była szkoła przy ulicy Staszica 1/3. Tutaj dostaliśmy maski p-gaz, torby sanitarne i opaski na rękawy. Poprowadził nas do łaźni, gdzie prysznicze miały służyć w przypadku porażenia gazem. Wskazano nam sale szkolne, które miały służyć jako szpital.

Wczesnie rano 1 września 1939 zarządziłem alarm dla starszych harcerzy, a tu stawiała się drużyna w komplecie (40 harcerzy) i wielu starszych zuchów. Wszyscy chcieli pomagać. Zostali wykorzystani w następujących służbach:

- gońcy i łącznicy,
- obsługa telefonu,
- punkty informacyjne,
- patrolowanie ulic i obiektów specjalnych,
- zwracanie uwagi na zaciemnienie okien,
- zabezpieczanie pobliskich studzien przed możliwością zatrucia,
- patrole p-poż.,
- patrole p-lot. na wieżycze obrony przeciwlotniczej,
- służba i patrole sanitarne,
- pomoc mieszkańcom pobliskich osiedli.

Teraz ja spałem w szkole, a właściwie w harcówce z czterema starszymi harcerzami, kierując wszystkimi służbami. Było dużo doniesień, przeprowadzaliśmy kilka rewizji w domach oraz przy udziale policji również w mieszkaniach. Zabraliśmy na punkt radia.

Dnia 6 września porucznik wyznaczył kilku młodszych harcerzy do pomocy w Centrum Sanitarnym O.P.L. gaz. Wszyscy starsi harcerze i pozostali młodzi pod komendą drugiego z kolei drużynowego Adolfa Netzla i pana kapitana rezerwy Józefa Skiby (kierownika szkoły) wyszli w nocy w kierunku Warszawy. Zbiórka odbyła się przed domem państwa Paluch przy ulicy Mianowskiego 29 koło kotłowni. Wszyscy otrzymali od pani Paluch chleb na drogę. Młodzi harcerze na wysokości miejscowości Łagiewniki Stare, z powodu zmęczenia intensywnym marszem, wrócili z moim ojcem do Łodzi. Starsi docierają do Warszawy. Tam zostaliśmy podzieleni. Ja wraz z kilkoma łódzkimi harcerzami zostałem skierowany do Kowna i do Lwowa. Pozostali zostali przydzieleni do 360 Ochotniczego Pułku Piechoty”.

3. Obrona stolicy.

Według opracowania harcistrza Zygmunta F. Grzelaka harcerza 20 Ł.D.H. „Harcerze łódzcy w obronie Warszawy - wrzesień 1939 rok.”:

„Wojenną służbę łódzkiego plutonu harcerek można podzielić na dwa etapy: służbę pomocniczą i zbrojną. Skład ilościowy plutonu właściwie nie odpowiadał normie wojskowej w czasie pokoju, a tym bardziej w czasie wojny. Było ich zaledwie około 20.

W skład plutonu wchodziło harcerze i instruktorzy z Balut - Kręgu Starszoharcerskiego „Baluciarzy”...



...Pluton wszedł w skład 360 Ochotniczego Pułku Obróńców Warszawy (był to okres od 10 do 12 września). ...Pluton został wcielony do pierwszej kompanii ochotniczej, dowodzonej przez porucznika rezerwy Jana Pietrzyka. Kompania zaś wchodziła w skład 4 batalionu...

15 - 16 września batalion został zaprzysiężony w kinie „Roma”...

W drodze powrotnej plutonem dowodził Eugeniusz Tomczyk z XIII Ł.D.H - rzy.

... Z perspektywy lat trudno dziś wymienić poszczególnych harcerzy i poszczególne obsady CKM. Niektórzy zginęli w boju, wielu już zmarło z ran lub chorób, a pamięć o nich zawodzi. Podaję więc symboliczne składy, które pamiętam:

1.CKM... taśmowy - Tadeusz Chudzik, amunicyjny - Tadeusz Piwnicki,
Bolesław Paluch.

2.CKM... taśmowy - Eugeniusz Tomczyk...

Nocą 20 na 21 września zostaliśmy przerzuceni na ul. Wilczą 1, tam zostawiliśmy sprzęt osobisty...

... W połowie drogi do fortu Czerniakowski, tuż przy cmentarzu Czerniakowskim pierwszy ranny, a właściwie kontuzjowany. Harcerz Eugeniusz Tomczyk padając wraz z obsługą CKM przed nadlatującym pociskiem dostaje odłamkiem ze szrapnela w nogę, a właściwie w karabin przy nodze. Karabin - kolba zostaje strzaskana, a on silnie uderzony kolbą kuleje, ale idzie dalej. Wszystkim opowiadał, iż ma takie szczęście, że kule się go nie imają. Niestety, nie sprawdziły się te słowa. W kilka dni później na pierwszej linii obrony w kierunku na Wilanów zostaje ciężko ranny w obie nogi. Phm. Eugeniusz Tomczyk zażądał zwolnienia z niemieckiego szpitala polowego - i wrócił do domu...

... Na fortach czerniakowskich zginęli bohaterską śmiercią druhowie:

Tadeusz Piwnicki, Henryk Baranowski, Jan Łubiński, Eugeniusz Gumiński
oraz opiekun drużyny kpt. Józef Skiba.

Przeżyli tę zawieruchę: Tadeusz Chudzik, Tadeusz Cichecki, Mirosław Latal, Gerard Gwizdka, Edward Mokrosiński.

O innych słuch zginął.

Na froncie armii „Prusy” walczył druh Zdzisław Fangrat.”

29 maja 1960 roku z okazji 35-lecia drużyny w szkole przy ulicy Staszica 1/3 została odsłonięta tablica upamiętniająca 15 nazwisk poległych harcerzy drużyny.

Jak podaje „komunikat” środowiska „Szarych Szeregów” przy Z.O. ZBOWiD w Łodzi z 29 października 1974 roku, są to wszyscy harcerze, którzy brali udział w Wojnie Obronnej.

/wypis z „komunikatu”:/

... Niektórzy z nich zginęli na szlakach walk wrześniowych w nieznanymi okolicznościach np.:

- Stanisław Skowron z hufca Łódź...

...6 - Leonard Antkowiak wyw., działał w Pogotowiu Harcerskim.../dziś wiemy, że zginął w obozie koncentracyjnym (przyp. S.)/

...8 - Henryk Baranowski wyw., działał w Pogotowiu Harcerskim...
a w miesiącu wrześniu 1939 brał udział w walkach obronnych miasta Warszawy, w czasie których poległ. Miejsce grobu nie jest znane...

...24 - Stefan Cynk ćwik, działał w Pogotowiu Harcerskim.
Zginął w czasie wojny w bliżej nie rozpoznanych okolicznościach...

...26 - Stanisław Dalek ćwik, działał w Pogotowiu Harcerskim...

...36 - Piotr Głydziak HR, działał w Pogotowiu Harcerskim...

...81 - Mirosław Latal wyw. działał w Pogotowiu Harcerskim.

...99 - Tadeusz Nawrocki, brał czynny udział w organizowaniu Pogotowia



Harcerskiego...

...116 - Zygmunt Perliński, wyw. działał w Pogotowiu Harcerskim...

...119 - Jerzy Pfajfer HO, działał w Pogotowiu Harcerskim...

...126 - Tadeusz Piwnicki HO, będąc w Pogotowiu Harcerskim z chwilą wybuchu wojny przedostał się do Warszawy, gdzie zginął w przeddzień kapitulacji stolicy...

...143 - Stanisław Skowron wyw. Organizator Pogotowia Harcerskiego. Zginął czasie działań wojennych we wrześniu 1939 w nieznanych okolicznościach. Miejsce grobu jest nieznanne.

...169 - Stanisław Warmiński, działał w Pogotowiu Harcerskim...

...171 - Marcin Wawrzyniak, działał w Pogotowiu Harcerskim...

...182 - Józef Wróbel, działał w Pogotowiu Harcerskim...

Sprostowanie nadesłane mailem w 31 maja 2009 roku:

„...Jestem córką Stefana Latala, który był przed wojną harcerzem XIII drużyny i figuruje jako były więzień obozu koncentracyjnego. Prawdą jest, że był więźniem obozu od stycznia 1940 roku do wyzwolenia w 1945 ale Dachau, a nie Oświęcimia. Był chory w obozie, po wyzwoleniu leczył się na wolności, jednak z uwagi na powikłania nerek, zaniewidział na oczy i zmarł w szpitalu w Łodzi w październiku 1948 roku pozostawiając moją matkę w ciąży. Nigdy nie znałam ojca, sama przez wiele lat byłam harcerką jego drużyny. Jego nazwisko wisiało na pamiątkowej tablicy w szkole nr 49. Proszę o sprostowanie nazwy obozu. Piszę dodatkowo, że chodzi o Mirosława Latala, który miał w dokumentach Stefan. Imienia tego używał na codzień, w śród przyjaciół. je noszę imię po nim. Mirosława Szybel z domu Latal...”

Cytat z pracy hm. Hieronima Michalskiego „Łódzkie Harcerstwo 1939 - 1945”:

„Z miasta Łodzi w kierunku Warszawy m.in. wyruszyli następujący harcerze:

1. wyw. Henryk Baranowski rocznik 1920 z XIII Ł.D.H im gen. Bema. Po powrocie działał w konspiracji.
3. HO Tadeusz Chudzik rocznik 1919 z XIII Ł.D.H im gen. Bema. Po powrocie działał w konspiracji
4. ćwik Stanisław Cynk rocznik 1920. Zginął w czasie ewakuacji wrześniowej.
11. phm. Adolf Netzel rocznik 1913... po powrocie działał w konspiracji...
12. ćwik Bolesław Paluch rocznik 1920... po powrocie działał w konspiracji...
15. HO Tadeusz Piwnicki rocznik 1920... poległ w obronie Warszawy podczas walk wrześniowych...
17. wyw. Stanisław Skowron rocznik 1916... zginął w czasie ewakuacji wrześniowej...
19. phm. Eugeniusz Tomczyk rocznik 1917... był ciężko ranny w obronie Warszawy. Przebywał w obozie jenieckim w Łowiczu...”

... „Harcerze Łódzkiej Trzynastki po dojściu do Warszawy ochotniczo zaciągnęli się do harcerskiego plutonu ciężkich karabinów maszynowych wchodzących w skład 360 Ochotniczego Pułku, w szeregach którego następnie brali udział w obronie fortów Czerniakowa...”

„Po powrocie do Łodzi organizacją grup konspiracyjnych zajęli się:

2. Zdzisław Fangrat - drużynowy zuchów zorganizował 15 harcerzy.
 7. Adolf Netzel i Józef Pawliczak - kierownik Kręgu Starszoharcerskiego, zorganizowali z harcerzy XIII Ł.D.H im gen. Józefa Bema największą grupę harcerzy - 25...”
- Pozostali harcerze przebywający w Łodzi dołączyli do innych harcerskich grup konspiracyjnych: „... chłopcy grupujący się przy hm. Zygmuncie Grzelaku...
 ...17. Bolesław Paluch rocznik 1922.
 ...19. Jerzy Pękaliński rocznik 1924.”



B. Okupacja.

Po powrocie z działań wojennych 1939 roku harcerze grupowali się wokół Józefa Pawliczaka. Komenda Szarych Szeregów w Łodzi zebrała grupę harcerzy z drużyny gotowych podjąć działalność konspiracyjną. Byli to m. innymi Zdzisław Fangrat, Zygmunt Kossakowski, Marian Dalek, Aleksander Szczepaniak, Tadeusz Drożdziel, Antoni Grzywacz, Stanisław Sobierajski. Łącznikiem z G.K. Harcerzy Szarych Szeregów był Zygmunt Perliński, który został złapany podczas przekraczania granicy GG i osadzono go w Radogoszczy, gdzie zginął (wszyscy z XIII).

Józef Pawliczak przesłuchiwany i pobity przez Gestapo, wypuszczony, uciekł do GG. Marian Dalek wciągnął do grupy cywila - Cyrulińskiego, który złapany przez oprawców, zmalretowany wydawał w ich ręce całą siatkę. Wielu aresztowano.

Druhowie Fangrat, Sobierajski, Cichecki, Grzywacz i Kierzkowski zdołali uciec do Generalnej Guberni. Założyciel drużyny trafił jednak w 1943 roku na Pawiak, lecz dzięki dobrym znajomościom i z braku udowodnienia winy został wypuszczony. Druh Netzel przewodził w warszawskim wywiadzie AK.

W Łodzi młodszy harcerze brali udział w niszczeniu napisów niemieckich, zrywaniu tablic i komunikatów o działalności na frontach niemieckich, brali udział w kolportażu "Biuletynu Kujawskiego", w nasłuchu radiowym i konspiracyjnych kursach samochodowych. W okresie terroru i hitlerowskiej okupacji dh Szczepaniak ukrywał się przez 3 lata w lesie Łagiewnickim, kilku harcerzy zginęło z rąk okupanta za działalność konspiracyjną. Zginęli w obozach koncentracyjnych i egzekucjach.

Kilku harcerzy działało w oddziałach partyzanckich. Jak pisze w monografii Hufca Łódź - Bałuty dh hm. PL Marian Kierczuk

"Działalność konspiracyjną przejawiały XIII ŁDH, 16 ŁDH. Przeprowadzono szereg akcji takich jak: pomoc jeńcom, więźniom, przesiedlonym, pomoc Żydom, kolportaż prasy podziemnej, wywieszanie flag narodowych, zrywanie flag hitlerowskich, niszczenie tablic informacyjnych o sukcesach militarnych Niemców na ul. Ogrodowej. Jedną z ciekawych akcji było prowadzenie szkolenia samochodowo - motocyklowego dla harcerzy XIII i 16 ŁDH. Kursy te prowadził inż. Józef Jędrus, była to jedna z form szkolenia wojskowego prowadzonego w "Szarych Szeregach".



W czasie działań wojennych w 1943r. ginie śmiercią lotnika dh HR Piotr Głydziak. Na początku okupacji hitlerowskiej w Łodzi, gdy ZHP przeszło do konspiracji - pierwszym komendantem podziemnego harcerstwa został dh phm. Józef Pawliczak dotychczasowy przewodniczący Kręgu Starszoharcerskiego "Bałuciarzy" im Stefana Żeromskiego. Po

nim funkcję tę przejął dh. Dominik Patora."

Drużyna nie posiada dokładnych danych ilu harcerzy Drużyny walczyło w Powstaniu Warszawskim.

XV. W WOLNEJ POLSCE

Po wyzwoleniu w 1945r. na pierwszej zbiórce odrodzonej "Stalowej Trzynastki" zabrakło wielu serdecznych druhow. Pomni na swych poprzedników i wspaniałą historię swojej drużyny, harcerze i instruktorzy dawnej XIII wznawiają służbę w ZHP. Odnowioną, choć leczącą wojenne rany drużynę obejmują 19.01.1945r. dh HO Jerzy Pfajfer i prowadzi ją do dnia 20.09.1947r. Są to lata entuzjazmu i nadziei na odnowę życia polskiego harcerstwa. Jednak sztandar pozostaje nadal w ukryciu. Brak sprzętu obozowego wyzwał dziesiątki inicjatyw w zdobywaniu funduszy, a także wytwarzaniu własnego sprzętu. Największe w tym zakresie miała osiągnięcia m.in. XIII ŁDH.

Z "celt" (plachty namiotowe) poniemieckich zszywano namioty, produkowano maszty, kolki "śledzie" itp. Sprzedaż choinek, świec nagrobkowych, gazet, dorywcze prace, zbiórka złomu, (po uruchomieniu składów) oto tylko kilka przykładów działalności gospodarczych.

18 maja 1945r. Tymczasowa Naczelna Rada Harcerska wybiera Naczelnika Harcerzy, którym jest założyciel "Stalowej Trzynastki" dh hm. Roman Kierzkowski. Funkcję tę pełni do 04. maja 1948r.

Od września 1947r. do marca 1948 drużynę przejął dh Janusz Wiciński, a funkcję przybocznego od dnia 20.09.1947 objął dh HO Jan Natkaniec harcerz 15 ŁDH w okresie przedwojennym, który 15.08.1948r. został mianowany drużynowym. Funkcję drużynowego pełnił do 1950r. Jest to jedna ze wspaniałych postaci w historii drużyny. Do czasu mianowania jego następcy obowiązki drużynowego w tym trudnym dla ZHP okresie przejął przyboczny XIII ŁDH dh Jan Nawrocki. Funkcję tę pełnił do czerwca 1950r. Po



obozie w Chłopach, po rozwiązaniu szkoły róg Hipotecznej i Limanowskiego 34 LDH została włączona do XIII LDH - rzy.

Nowa Władza Ludowa nie oszczędzała harcerzy. Starano się zniszczyć ideały, symbole i tradycje. Zdławić w ludziach przywiązanie do pojęć: Bóg, Honor i Ojczyzna. Jako pierwsi w 1945 zapłacili za przekonania (zostali aresztowani i ciężko przesłuchiwanii) druhowie: Kossakowski, Zener, Witczak. Byli przetrzymywani w więzieniu śledczym w Sieradzu przez dwa lata. Przez ciągle przeprowadzane przesłuchiwanie dh Witczak nabywa choroby umysłowej. Podczas rozprawy sądowej przeprowadzonej na ulicy Sienkiewicza zapada wyrok dla dh. Netzla - 12 lat więzienia. W noc sylwestrową z 1948 na 1949 został aresztowany w Szczecinie i przetrzymywany do lutego 1951 roku druh hm. Józef Kaźmierczak. Po wypuszczeniu dh. Kossakowskiego, ponownie aresztowano go w 1949 roku, maltretowanemu odbito nerki. Druha phm. Tadeusza Chudzika aresztowano w 1951 roku z bronią w ręku. Kara okazała się nadzwyczaj łagodna. Jako wysokiego rangą oficera AK skazano na dwa lata ciężkich robót. Zbigniewa Dybowskiiego więziono od 1950...

Wielu nazwisk prześladowanych już nie poznamy, gdyż tajemnice zostały zabrane do grobu.

*...Nie straszny nam hitlerowski kat
walczymy o wolną Polskę,
lecz boli nas i chwyta żal,
że teraz brata zabija brat...*

Tym wszystkim, którzy cierpieli drużyna poświęciła drugą tablicę pamiątkową, która została odsłonięta podczas obchodów 65-lecia. *Przedruk dokumentów Służby Bezpieczeństwa stanowi załącznik numer II jednodniówki.*

XVI. 130 Ł.D.H - rzy. im gen. Józefa Bema.

Lata 1950- 1956 położyły kres działalności Związku Harcerstwa Polskiego, zlikwidowano też wszystkie jego symbole i odznaki jak: hymn, Krzyż Harcerski, lilijkę, pozdrowienie trzema palcami oraz pozbawiono drużyny ich dorobku i majątku. Rozwiązanie drużyn, palenie harcerskich sztandarów, używanie ich jako szmaty do mycia samochodów... Naszej drużynie udało się cudem przetrwać i jako nielicznej w skali kraju zachować ciągłość organizacyjną. Kosztowało to zachowaniem wielu pozorów i wręcz zaawansowanej konspiracji. Tego zadania podjął się druh Zygmunt Kossakowski, który w latach 1951 - 1954 przeprowadził drużynę przez to gorzkie zawirowanie. Komenda Organizacji Harcerskiej (OH) rozwiązała wszystkie drużyny. Na to miejsce powołała nowe, które nosiły nazwy „ogniwo”. Naszej przypadł numer 130 i o dziwo bohater pozostał - gen. Józef Bem. Z planu pracy drużyny, który o dziwo się zachował, możemy wywnioskować, że harcerze w ogniwo zdobywali sprawności i stopnie, choć bezpośrednio o tym mowy nie ma. Prowadził je przecież druh przewodnik "Kostek" jak na niego mówili koledzy, przedwojenny jeszcze harcerz drużyny. Po śmierci Stalina w 1953 roku jeszcze prawie dwa lata próbowano uwolnić się od terroru jaki siali jego zwolennicy. W 1955 można było zaobserwować pewną odwilż polityczną i spróbować ujawniać niektóre działania w drużynach. Również i 130 ogniwo próbowało ujawnić swoją działalność jako Stalowa Trzynastka. Udało się to dopiero już w trakcie trwania Zjazdu Łódzkiego.

XVII. ODNOWA PO ZJEŹDZIE ŁÓDZKIM

W październiku 1956r. drużynę obejmuje dh pwd. Józef Małolepszy i znów po raz trzeci oficjalnie powstała "Stalowa Trzynastka".

Dh Józef Małolepszy całą swoją energię włożył w umundurowanie drużyny. Sam szyl mundury a chusty stalowe szyła pani Sauter.

Drużyna liczy 70 harcerzy, lecz szybko się rozrasta do 130 dzielących się na 4 plutony harcerzy. W drużynie były zastępy Wilków, Lisów, Włóczegów, Sokolów, Orlów. W pracy dh. Józefowi pomagają dzielnie jego 3 synowie i żona. Przybocznym w tym okresie zostaje dh Korkosiński. Dh Józef Małolepszy prowadzi drużynę do września 1958r. Trudne chwile przeżyła drużyna w momencie objęcia jej przez druha Korkosińskiego. Jego niegodna postawa instruktora ale przede wszystkim harcerza sprawiła że jego nazwisko powinno być wykreślone z kart historii drużyny. Wierni jednak prawdzie historycznej, pragniemy ukazać nie tylko te świetlane karty wspaniałej legendy. Może właśnie wyjątek potwierdzi regułę o tym, że potrafimy się dźwignąć z najtrudniejszej nawet opresji. Przez trzy miesiące druh Korkosiński zbierał pieniądze na nowe mundury, poczym ze wszystkim zniknął. Do dziś nie znamy



podłoża tej sprawy a druh Józef Małolepszy zabrał tajemnicę do grobu, nikomu nie ujawniając szczegółów.

XVIII. XXXV LECIE „STALOWEJ TRZYNASTKI”.

Od roku 1958 do jesieni 1962 drużynowym "Stalowej Trzynastki" zostaje dh phm. Zygmunt Kossakowski. Z jego też inicjatywy w dniu 29.05.1960r. odbyła się uroczystość 35-Lecia XIII ŁDH, na której dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej "Poległym i Pomordowanym Harcerzom XIII ŁDH". Tablica została wmurowana na parterze przy schodach, na głównym miejscu w szkole 49 przy ul. Staszica 1/3. Odsłonięcia dokonał założyciel drużyny, pierwszy powojenny Naczelnik Harcerzy harcmistrz Roman Kierzkowski. W uroczystości brał udział dh hm. Aleksander Kamiński przyjaciel drużyny inicjator powstania przy drużynie pierwszej w Polsce gromady zuchów "Koniki Polne" prowadzonej przez druha Zdzisława Fangrata. Z powodu braku kronik przedwojennych została wydana Księga Pamiątkowa, w której znalazły się zachowane fotografie skrzętnie przechowywane gdzieś po domach, przekazane teraz drużynie. Na tablicy zostały umieszczone nazwiska 15 najbardziej zasłużonych, pomordowanych i zmarłych w wyniku działań wojennych lub powojennych harcerzy drużyny. W tych latach drużyna podlega Komendzie Hufca Łódź-Staromiejska, której komendantem był dh hm. Kazimierz Mamelko, a członkami komendy m.in. Feliks Jędryś i dh Wójcik. Były to kolejne lata entuzjazmu, nadziei i zrywu do pracy z młodzieżą w ramach ZHP. Pozbawiona w latach 1950- 1956 sprzętu - drużyna nie załamuje się. Dużo w tym zasługi Komendy, bardzo dobrze pracującego Hufca Staromiejskiego, który swoje drużyny otaczał ojcowską opieką. W roku 1962 schorowany po doznanych represjach z okresu wojennego dh Zygmunt Kossakowski przekazuje drużynę w październiku tego roku dh. Janowi Siekierskiemu, który prowadzi ją do grudnia 1963r. Dh Zygmunt przekazuje na łóżu śmierci dh. Zdzisławowi Misiałe kwatermistrzowi drużyny "Złotą Księgę Drużyny", która zaginęła po przejęciu przez Komendę Hufca Łódź-Bałuty "Promienistych" w 1962r.

XIX. ZACHWANIE

Rok 1964 jest rokiem kolejnego zjazdu ZHP. Na nim zapadają dla harcerstwa dobijające decyzje zmiany roty przyrzeczenia harcerskiego, dopisania nowej socjalistycznej zwrotki harcerskiego hymnu. Od teraz organizacja postawiła na masowość wcielając w swoje szeregi dzieci i młodzież całymi klasami, całymi szkołami. Oni to właśnie mieli stanowić w przyszłości silne zaplecze dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, oni przyrzekali "być wierni sprawie socjalizmu". Odchodzono od tradycji związanych z tym co przedwojenne, co wiąże się z zachodem. Nie oszczędzono to również i naszej drużyny. Od roku 1963 do 1978 drużyna pracuje pod kierownictwem zmieniających się kolejno trzynastu drużynowych. W roku 1968 Trzynastka wchodzi w skład Szczepu połączonych szkół, XXVIII LO i 49 SP. Komendantem szczepu zostaje dh. Czesława Łabusiova, która wprowadza dla całego szczepu chusty czerwone z białym obszyciem. Takie również obowiązywały nas Stalowych Trzynastaków - ale ktoś z czasem (po odsunięciu cennych instruktorów) już o tym pamiętał. Zmieniono numerację na arabską, zakazano śpiewać hymnu drużyny. Dało to oczekiwane rezultaty. O swojej historii jakże łatwo zapominamy! Pani Łabusiova zostaje wybrana Komendantem Hufca co powoduje rozpad molochu szczepu dwóch szkół. W roku 1969 powstaje samodzielny Szczep przy 49 SP, a jego komendantem zostaje dh. p.wd. Swietłana Ryter. We wrześniu drużynę obejmuje org. Bogusław Rurarz (późniejszy instruktor XIII ŁDH – hm. Bogusław Śliwierski).

XX. CZECHOSŁOWACKIE PRZYJAŹNIE



Dla czerwono-białawej trzynastki zaświtało światelko nadziei. Młody, ambitny drużynowy, którego zainteresowania życiowe to pedagogika podejmuje służbę i trud odbudowy drużyny. Już od samego początku pragnie z chłopakami działać poza terenem własnego podwórka, osiedla, czy hufca. Dh Bogusław jest inicjatorem wspólnej pracy z dziećmi z bratnich drużyn Ośrodka Szczepów Dół "Słoneczni", odbywają się zawody szachowe pomiędzy drużynami, biegi harcerskie, rajdy, biwaki, festiwale piosenek harcerskich, zawody na orientację. Ulubionymi miejscami rajdów są góry, najpierw te niższe a z czasem i te trudniejsze do zdobycia. Drużyna nawiązuje kontakt z ĆSSR i trzykrotnie wyjeżdża do Ostrawy.



Z kronik Komendy Hufca Łódź-Bałuty. "Od 1973r. XIII ŁDH współpracuje z drużyną z Pionierskiej Organizacji "Psohlowcy" w Ostrawie - Porubie w Czechosłowacji. Współpraca rozpoczęła się spotkaniem na wycieczce pod Bańską Szczawnicą naszych harcerzy obozujących w międzynarodowym obozie pod Sitnem, a "Psohlowcami", którzy "ścieżkami powstańców słowackich" przemierzali swój kraj.

D Druh przewodnik „Lew”
Bogusław Śliwerski

Entuzjastą tej współpracy był ze strony naszej dh pwd. Bogusław Rurarz - drużynowy XIII ŁDH, a ze strony Czechosłowacji Lubert Bouda, drużynowy "Psohlowców".

W kwietniu 1974r. Pionierska Organizacja w Czechosłowacji obchodzi 25-Lecie. "Psohlowcy" urządzili wystawę poświęconą tej rocznicy. Na otwarcie wystawy wyjechała oficjalna delegacja Hufca w składzie hm. PL Marian Kierczuk, phm. Andrzej Kuczyński, pwd. Bogusław Rurarz i grupa trzynastaków.

Na wystawie Czechosłowackich przyjaciół znalazł się kącik poświęcony XIII ŁDH- rzy im gen. Józefa Bema. Współpraca była bardzo korzystna dla młodzieży obu miast. Wzajemne odwiedzanie się w ciągu roku oraz wymiana grup obozowych daje szansę poznania się dwóch słowiańskich krajów".



Znakomicie zachowały się pięknie prowadzone kroniki z tego okresu. Brat drużynowego dh Wojciech Śliwerski został sztandarowym drużyny na wszystkich uroczystościach. Stopniowo poznając historię drużyny (również dzięki druhowi Zdzisławowi Fangratowi), druh "LEW" (takie miano przyjmuje się w drużynie) próbuje dokonać licznych zmian. Powstaje pomiędzy nim, a Komendantką Szczepu i Komendą Hufca konflikt, którego podłożem była próba powrotu do starych korzeni, przywrócenia chust stalowych, rzymskiej numeracji. Próby te niestety speliły na niczym, gdyż atmosfera tamtych czasów była tak zdominowana walką ze wszystkim co stare, przedwojenne i pochodzące z zachodu, popierane wszystkie działania pozwalające wychować młodzież w duchu socjalizmu i posłuszeństwa władzy, oraz pokazujące przewodnią rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie oznaczało to jednak, że druh Lew się poddał. Organizował spotkania z weteranami drużyny, starał się na zbiórkach nawiązywać do wydarzeń historycznych z życia drużyny. Doświadczenia z pracy w drużynie zaowocowały wspaniałymi książkami harcerskimi o tematyce pedagogicznej. Brat Wojciech, późniejszy redaktor wielu czasopism harcerskich, które miały ogromny wpływ na odrodzenie się harcerstwa w Polsce po sierpniu 1980 roku, autor kilkunastu książek metodycznych w oparciu o doświadczenia trzynastackie stały się hitami wykorzystywanymi do dzisiaj.



Poczty sztandarowe Hufca Łódź Bałuty i XIII ŁDH w asyście harcerzy Drużyny.

We wrześniu 1973 r. następuje zmiana na funkcji komendanta Szczepu, którym zostaje pwd. Bogusław Rurarz, a drużynowym jego dotychczasowy przyboczny dh org. Piotr Kantor. Nowy drużynowy zaczyna przygotowania do obchodów 50-Lecia powstania drużyny. Zbierał materiały, sporządzał wywiady z byłymi harcerzami drużyny, inicjował spotkania, na których ówczesna komendantka Hufca dh. hm. Janina Czekalska obiecywała, że Hufiec pokryje połowę wydatków na nowy sztandar. W 1975 r. zasadnicze różnice co do daty powstania drużyny przeszkodziły w zorganizowaniu uroczystości 50-Lecia. Celowa dezorganizacja tych działań przez Komendę Hufca doprowadziła do zniechęcenia się druha Piotra i rezygnacji z prowadzenia drużyny. Po krótkim, kilkutygodniowym bezwładzie drużynę obejmuje druh Marek Sobczak, przyboczny druha Piotra Kantora. Radość jednak trwa krótko. Brak działań prowadzących do utrzymania drużynę ze strony hufca prowadzi do rezygnacji również

i druha Marka. Rok 1977 zapisuje się czarną kartą w historii drużyny. Drużyna rozpada się, a historyczny sztandar zostaje przekazany do Hufca. Na takim właśnie scenariuszu najbardziej zależało ówczesnej Komendzie Hufca - naturalne padanie tych najstarszych drużyn, które są "niepokorne". Z Hufca przydzielony zostaje na funkcję komendanta szczepu dh pwd. Marek Błaszczuk, który przybył podjąć



slużbę po przeprowadzce do Łodzi. Polecenie zorganizowania drużyny i pełnienie obowiązków drużynowego zlecone dh. przod. Ryszardowi Juścińskiemu, synowi pułkownika WP (osobie godnej zaufania i bezpiecznej dla hufca). Funkcję tą jednak pełni bardzo krótko rezygnując z powodu innych zainteresowań.

XXI. REORGANIZACJA

Pod koniec 1978r. funkcję drużynowego przejmuje dotychczasowy przyboczny dh wdr. Krzysztof Mużdżak. W 1979 roku do szkoły został skierowany jako komendant szczepu Marek Błaszczyk z którym wspólnie ratowaliśmy to co zostało po poprzednikach. Niespełna dwa lata drużyna cieszyła się własną harcówką położoną na poddaszu budynku 49 Szkoły Podstawowej. W roku 1980 jak cios dobija drużynę wiadomość o likwidacji szkoły przy ul. Staszica 1/3. Wraz z przeniesieniem młodzieży szkolnej po wszystkich okolicznych szkołach, Komenda Hufca podejmuje decyzję o rozwiązaniu drużyny a numer i bohater miał być nadany drużynie próbnej w 61 SP w Łagiewnikach na peryferiach Łodzi.

Ze wspomnień drużynowego:

"To co zastałem w harcówce w październiku 1978 roku to trochę krzeselek, piec kaflowy, trochę plansz, sztandar 54 Drużyny Harcerzy, który oddałem do hufca (dziś już nie pamiętam jakiego bohatera obrała sobie nieistniejąca 54 ŁDH), dwie zniszczone fanfary, dwa zniszczone werble, jedną kronikę drużyny z uroczystości XXXV lecia i odrapane ściany. Sztandar drużyny był w gablocie u dyrektora Szkoły wyciągany na szkolne uroczystości (szkoła bowiem swojego sztandaru nie posiadała) a ja jako uczeń 7 klasy (innej niż 49 szkoły) nie byłem tam dopuszczony. Nie zdawałem sobie sprawy że drużyna ma tyle lat, ale coś podpowiadało mi że trzeba ją ratować za wszelką cenę! Nie mogłem dopuścić aby drużyna skazana na vegetację w "sezonowej" 61 Szkole w Łagiewnikach pod Łodzią (choć zaproponowali mi funkcję drużynowego) mogła zginąć, a co z chłopakami? Silnie również zadziały ruchy odrodzeniowe, które nasilały się już na obozie w sierpniu 1980 roku. Byłem na kursie drużynowych, jednak o strajkach dowiedziałem się dopiero po obozie. Zafascynowało mnie to, że można poprowadzić drużynę według starych wzorców, prawdziwą drużynę, o której się nazytałem w trudno dostępnych cenzurowanych harcerskich lekturach.

Zaczęliśmy działać w parku „Promienistych” (dziś Szarych Szeregów) aż do momentu mojej decyzji o połączeniu ze 124 ŁDH - rzy im Krzysztofa Kamila Baczyńskiego przy 81 SP (ul. Emilii Plater), gdzie dość długo działałem a od przeszło roku byłem przybocznym. Byliśmy bardzo przywiązani do naszych czerwonych chust z białym obszyciem, nie zdając sobie zupełnie sprawy, że ten kolor drużynie został narzucony w 1968 roku jako kolor szczepu dwóch szkół w którym komendantką była jedna z komendantek hufca i chorągwi. 124 ŁDH nosiła zieloną barwę chust - ładne, choć przy masowej produkcji stylonowej wyglądały okropnie. Po powrocie z różnych obozów w 1980r, rozpoczęliśmy służbę w nowej – połączonej drużynie. Nie trwało to jednak zbyt długo. Ówczesny drużynowy "Baczyńszczaków" pwd. Jacek Grzelak zachorował w listopadzie 1980 na zapalenie płuc i wkrótce zmarł. Był to dla nas wielki cios, gdyż był człowiekiem młodym (18 letnim) wielkiego serca i dużo się od niego nauczyłem. Przez prawie 6 miesięcy prowadziłem połączone drużyny. Komendantka szczepu hm. PL. Hanna Miecznikowska zaproponowała mi przejęcie 124 ŁDH na stałe, choć nie byłem najstarszym przybocznym. W styczniu 1981 roku otrzymałem pierwsze szlify instruktorskie w postaci stopnia organizatora (biała podkładka pod krzyżem), ukończone 4 kursy drużynowych, w tym jeden z wyróżnieniem – byłem więc chyba odpowiednim kandydatem. Nie zawahałem się ani przez moment podejmując decyzję, iż bliższe są dla mnie tradycje 13 ŁDH i pomimo wielkiego sentymentu dla postaci Jacka Grzelaka, moich przyjaciół ze 124 zdecydowałem - poprowadzę 13 ŁDH !!!

Na takie rozwiązanie nie mogła zgodzić się drużyna Hania walcząc o zachowanie tradycji w swoim szczepie. Było to szczególnie dla niej ważne, gdyż napływ nowych chłopaków będących w 13 ŁDH był jak układ 5:1 w układzie liczbowym ze 124. Wybuchła kolejna polemika. Byłem nieustępliwy! Teraz z perspektywy czasu trochę żałuję, gdyż można było to zrobić inaczej, wychować następcę i dokonać podziału drużyny. Nie gwarantował on co prawda szybkich rozwiązań ale mógł wykształcić kadrę dla przyszłych drużyn. Miłość do 13 była jednak silniejsza, co jak w krótkim okresie czasu okazało się, iż udało się zbudować ponad 120 osobową drużynę podzieloną na 12 zastępów i szeroką kadrę dorosłych ludzi.

Dh Mużdżak przenosi drużynę do Szczepu w 153 SP przy ul. Obr. Westerplatte. Funkcję komendanta pełni tam dh. pwd. Elżbieta Romanowska (później Błaszczyk). W marcu 1981r. dh Mużdżak organizuje drużynę ponownie. 13. marca po pierwszej zbiórce drużyny w nowej szkole, Rada Drużyny postanawia nawiązać do starych tradycji i bez zgody komendy hufca przywrócić zakazane przedwojenne barwy.



XXII. STALOWA TRZYNASTKA

Odnajduje nas były harcerz drużyny, Wódz zachowy hm. Zdzisław Fangrat "Jeleń", który nie przestaje szukać drużyny, choć w komendzie hufca dowiaduje się że podobno formalnie nie istnieje?. Druh Jeleń nie wierząc w zapewnienia urzędników hufcowych niestrudzenie tropi - z powodzeniem. Od niego dowiadujemy się o historii drużyny, jej zwyczajach, hymnie, piosenkach i tradycjach.

Zafascynowani jego barwnymi opowieściami o potędze Stalowej Trzynastki postanawiamy prosić komendantkę hufca o zgodę na zmianę barw, numeracji i hymn.



Zgody takiej nie udzielono, więc samowolnie pojeśliśmy uchwałę, że wprowadzamy z dniem 13. marca 1981 roku barwę stalową, rzymskie oznaczenia na naramiennikach, przywracamy hymn drużyny, scoutowe laski, numerację krzyży i księgę przyrzeczeń. To była prawdziwa euforia i nic nie mogło nas od tego powstrzymać. Dopiero po zmianie na funkcji Komendanta Hufca samoistnie zgłosiliśmy, że jesteśmy od samego początku Stalową Trzynastką, co było zresztą zgodne z prawdą. Dziś wydaje się to zwykłą hecą, jednak wówczas narażaliśmy drużynę na rozwiązanie, a drużynowego na szykany choćby ze strony szkoły w której się uczył. Lato 1981 roku spędziliśmy na obozie w Jamienu jeszcze w ramach łączonej grupy, ponieważ nie mieliśmy pojęcia o obozowaniu, zbieraliśmy kadrę. Był to wytężony rok budowania drużyny. Nadciągali do nas chłopcy z 16 ŁDH, z terenów 72 SP przy ul. Żabiej, z całych północnych Balut. Staliśmy się drużyną odrodzoną i środowiskową, co zostało do dzisiaj po przeszło 29 latach od tego wydarzenia. Służbę dla Stalowej Trzynastki podjęli

różni instruktorzy z hm. Fangratem na czele, który zajął się wyszukiwaniem byłych trzynastaków, phm. Mirosławem Merskim, który studiując na Wojskowej Akademii Medycznej przybliżył nas do swojej rodzimej Trzynastki z Poznania, phm. Bolesławem Zajączkowskim, któremu poświęciliśmy cały podrozdział naszego wydawnictwa, druhem haremistrzem PL Bogusławem Śliwerskim "Lwem", druhną wdr. Iwoną Janicką przyboczną drużyny - tak, tak dziewczyną (ale myślącą i działającą jak chłopak, ale o tym później), org. Piotrem Wiewiórą. Komenda Hufca do tego stopnia nie zaakceptowała zmian wprowadzanych samowolnie w drużynie, że nie raczyła powiadomić Dyrekcję 153 Szkoły o naszym w niej pobycie. Sprawa wydała się po roku i w styczniu 1982 (dzięki reorganizacji stanu wojennego w Polsce), Dyrektorka Szkoły podejmuje decyzję, że nie będzie akceptowała na swoim terenie młodzieży z różnych szkół, która była uczestnikami zbiórek Stalowej Trzynastki - drużyny środowiskowej. Cóż było robić, należało szukać nowego lokum. Działania drużyny w czasie listopada 1981 do stycznia drużyny, zarzuty wysłane z palca w celu likwidacji Stalowej Trzynastki.

XXIII. STAN WOJENNY.

Oskarżenia dotyczyły działań drużyny zaraz po ogłoszeniu stanu wojennego, nielegalnych zbiórek w terenie, o rozkręcanie torów kolejowych, licznych działań dywersyjnych między innymi pisanie na murach hasel związanych z przeciwstawianiem się stanowi wojennemu. Kilkakrotnie próbowano rozwiązać drużynę, zwolnić drużynowego i rozpedzić towarzystwo, nie można jednak rozwiązać czegoś, co oficjalnie nie istniało!!! Niejednokrotnie niektóre z tych zarzutów nie były bezpodstawne, nigdy jednak nasze działania nie zmierzały do zagrożenia życia jakiegokolwiek osobie. Największe kłopoty z tego tytułu poniósł jednak nie sam drużynowy, który w odpowiednim czasie ukrywał się, lecz jego przybocznik druh H.O. Paweł Gieryński, młodz. Piotr Mielczarek. Dużą pomoc okazała nam pani wicedyrektor 58 SP mgr Małgorzata Romańska, która była wielokrotnie przesłuchiwana przez służbę bezpieczeństwa, namawiana do rozpedzenia drużyny. Nie poddała się jednak - dlatego istniejemy!!! Kontakty z Czarną Trzynastką Warszawską im Marszałka Józefa Piłsudskiego, jej drużynowym druhem Janasem (późniejszym czołowym instruktorem ZHR) pobudzały nas do działań bardziej zdecydowanych. Warszawska Trzynastka dostarczała nam ulotki drukowane w oparciu o ich bazę i możliwości. Byliśmy zachwyceni ich sprawnością organizacyjną i wyspecjalizowaną pełną ofiarności kadrą. Dla drużyny o wielkich ambicjach i planach, drużyny dopiero poznającej arkan harcerstwa, budującej własne oblicze bazujące na historii,



te doświadczenia były zdobyciem ogromnej ilości wiedzy. Okres stany wojennego, jego pierwsze miesiące, przyniosły wraz z utrudnieniami natury organizacyjnej (zezwolenia na działalność i prowadzenie zbiórek) również pozytywne dla drużyny wydarzenia. Funkcję Komendanta Hufca obejmuje hm. Grzegorz Wiśniewski, któremu zawdzięczamy legalizację naszych działań.

W marcu 1982 roku swoją niezawodną pomoc w sprawach organizacyjnych i metodycznych oferuje dh hm Andrzej Marjański, który zostaje mianowany instruktorem drużyny. Jest to człowiek, który niestrudzenie działa i stara się, aby jego nowa drużyna miała wszystkie podstawowe materiały do działania, aby przybywało jej sprzętu i nowej kadry. Drużynie oddał on swój czas, doświadczenie, pomocną dłoń, oddał swoją duszę. Jako instruktor namiestnictwa harcerskiego Komendy Chorągwi był dla nas tarczą przed działaniami zmierzającymi do rozwiązania drużyny. Nie można przecież rozwiązać drużyny w której działa dwóch harcmistrzów (jeden członek GK ZHP - Boguś Śliwerski "Lew" i instruktor Komendy Chorągwi Andrzej Marjański "Pstrąg"). Od marca 1981r. drużyna zaczyna działać zastępami, powraca do dawnej specjalności przeciwlotniczo - gazowej a nazwy wszystkich zastępów związane są przede wszystkim z tą specjalnością: "Dywizjon 301", "Dywizjon 303", "Dywizjon 308", "Dywizjon 317", "Albatrosy", "Sokoły", "Kukuradziaki", "Zawiszy Czarnego". Również w marcu 1982 r. z przyczyn opisanych powyżej Komenda Hufca przydziela drużynę do 58 SP przy ul. Młynarskiej 42/48. Dyrekcja Szkoły przyjmuje drużynę w porozumieniu z nowym Komendantem Hufca. Zaczynamy remont harcówki, który ciągnie się, aż do listopada 1983r. Drużyna pracuje dwoma plutonami (plutonowi HR Wojciech Boguszewski, wdr. Iwona Janicka). W skład plutonów wchodzi po 5 zastępów.

Dzięki dh. hm. Andrzejowi Marjańskiemu drużyna obsługuje w maju 1982r. VII Centralne Manewry Techniczno - Obronne. Za dobrze pełnioną służbę drużyna dostaje podziękowanie od z-cy Naczelnika ZHP i w nagrodę wyjeżdża na obóz do NRD, którego komendantem jest dh hm. Andrzej Marjański.

W lipcu 1982r. drużyna wyjeżdża na obóz do Świętouscia na Wolinie. Obozuje tam 65 harcerzy, zastępcą komendanta jest późniejszy honorowy harcerz drużyny dh phm. Bolesław Zajączkowski. Cały rok 1982-1983 był poświęcony na organizowanie działalności w nowej szkole, w czym bardzo pomaga drużynie Dyrekcja Szkoły: pani mgr Zdzisława Trzewikowska i pani mgr Małgorzata Romańska. Pod kierunkiem drużynowego dh Mużdżaka drużyna okrzepła, nawiązała do jej najlepszych lat pracy. Podsumowanie pracy w roku harcerskim 1982/83 przynosi pierwszy sukces. Współpracując z Namiestnictwem Harcerskim Komendy Chorągwi Łódzkiej zostaliśmy zakwalifikowani na zlot Drużyn Sztandarowych Hufców w Osinach k/ Głowna, który odbył się w dniach 10/12. 06. 1983r. Nominacja odbyła się bez wiedzy i akceptacji naszej macierzystej komendy hufca w opinii której nie byliśmy w stanie reprezentować hufca. Nie wytypowano równocześnie żadnej innej drużyny. Podsumowanie wyników rywalizacji zlotowej zaskoczyło również i nas. Zdobyliśmy na kilkadziesiąt najlepszych drużyn kilkunastu hufców III miejsce. Po powrocie dowiedzieliśmy się, że zmuszona wynikami Zlotu Chorągwanego balucka komenda hufca nadała nam honorowy tytułu "*DRUŻYNY SZTANDAROWEJ HUFCA*". Było to dla nas ogromne osiągnięcie, cieszyliśmy się że nasze starania mogły pokonać standardowe podejście do harcerstwa w tych latach. Byliśmy dumni, iż mogliśmy nosić nad prawą kieszenią munduru małe białe - czerwone prostokąty. Choć dużo brakowało nam do starych, okrzepłych drużyn Krakowa, Warszawy czy Gdańska staraliśmy się dążyć do osiągnięcia wyższego poziomu.

W maju 1983r. z inicjatywy drużyny powstaje szczep przy 58 SP. Komendantem Szczepu (zatwierdzonym we wrześniu 1983 roku) zostaje dh phm. Sławomir Kaczmarek - późniejszy instruktor drużyny. Nagrodą za zdobycie III miejsca na Zlocie Drużyn Sztandarowych jest wyjazd zagraniczny. W lipcu dwie grupy obozowe (15 osobowe) wyjeżdżają do Zwickau (NRD), których komendę obejmują dh phm. Sławomir Kaczmarek i dh org. Krzysztof Mużdżak. Drugą nagrodą dla najlepszego harcerza drużyny był wyjazd do kraju nie wchodzącego w skład Układu Warszawskiego - Finlandii. Rada i Kapituła Drużyny jednomyślnie zdecydowała, że uhonoruje tym wyjazdem zastępowego "Cietrzewi" druha trop. Pawła Gieryńskiego. W lipcu otrzymaliśmy kartkę pocztową z "zachodu". Oczywiście wszyscy zazdrościliśmy mu, że mógł zobaczyć "prawdziwy" świat. Po powrocie opowiadał nam o pełnych pulkach z towarami, dużych ilościach słodczy i czego dusza zapagnie - jedynie, że wszystko było drogie, ale było. Polska stanu wojennego, kartki na prawie wszystkie towary nie tylko spożywcze, nie pozwalały nam na wyobrazenie sobie tych wszystkich dóbr konsumpcyjnych. W sierpniu drużyna obozuje w Jamienu. Obóz przyjął nazwę "Knieja", od którego powstała we wrześniu nazwa Szczepu. W tym roku obozowało 68 harcerzy zgromadzonych w 8 zastępach.



We wrześniu 1983r. reaktywowano Krąg "Baluciarzy", organizuje się wiele spotkań z byłymi harcerzami Kręgu i drużyny, gromadzi się dokumenty, kroniki i zdjęcia z tamtych lat.

XXIV. 60 LAT XIII Ł.D.H - rzy im gen. Józefa Bema.



Jubileusz 60-lecia drużyny, który trwał cały 1984 rok mogliśmy zorganizować dzięki ogromnemu wysiłkowi całego zespołu ludzi, którzy wspierali nas swoją pomocą, radą i doświadczeniem. Przewodnictwem nad Komitetem Organizacyjnym objął druha phm. Sławomir Kaczmarek „Puchacz”, v-ce przewodniczącym komitetu został hm. Andrzej Marjański „Pstrąg”, natomiast częścią historyczną czyli wydawnictwem i wystawą kierował druha hm. Bolesław Zajączkowski „Mech”. Napisanie historii drużyny było szczególnym zadaniem, ponieważ brakowało materiałów, dużo harcerzy drużyny straciło życie lub zmarło. Trwał jeszcze stan wojenny co oznaczało cenzurę, skromność objętościową wydawanych materiałów (do 8 kartek) i strach ludzi przed ujawnianiem wspomnień. Pokonując przeróżne przeszkody udało nam się wydać pierwszą w powojennej historii jednodniówkę 52 stronicową. Jest to wielka zasługa "Mecha" i "Pstrąga". Dzięki oddanej służbie całego komitetu organizacyjnego do dziś wspominamy te piękne uroczystości roku jubileuszowego. W podziękowaniu za pomoc drużyna wystąpiła z wnioskiem do Naczelnika ZHP o przyznanie Odznaki Ruchu Przyjaciół Harcerstwa pani mgr Małgorzacie Romańskiej, który został pozytywnie rozpatrzony.



Wprowadzenie odzyskanego sztandaru do budynku szkoły przy ul. Młynarskiej 42/46. Sztandarowy hm. Andrzej Marjański „Pstrąg”

Uroczystości rocznicowe rozpoczęły się 19. stycznia 1984 na terenie komendy hufca. W tym dniu sztandar drużyny został oddany przez Komendanta Hufca hm. Andrzeja Korowajczyka po 10 letnim przechowywaniu /patrz historia sztandaru/. 20. stycznia 1984 o godz. 17.13 próg 58 Szkoły Podstawowej położonej przy ulicy Młynarskiej 42/46

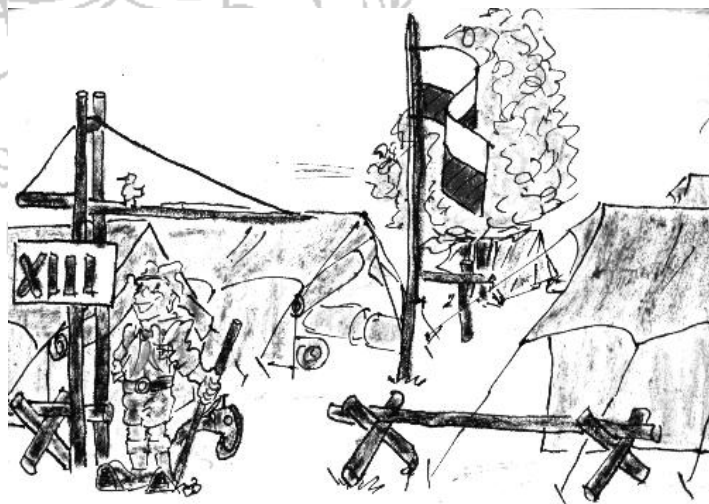
przekroczył poczet sztandarowy. Zaszczyc wniesienia sztandaru powierzyliśmy druhowi harcmistrzowi Andrzejowi Marjańskiemu HR, który wytrwale walczył o jego zwrot. Licznie zebrani weterani z druhaną phm Wandą Kusa Kasprzykowską - harcerką która uratowała sztandar we wrześniu 1939, wieloma drużynowymi XIII ŁDH z niecierpliwością oczekiwali pojawienia się pocztu sztandarowego z naszym historycznym 50 letnim Sztandarem. Pada komenda: "Sztandar Stalowej Trzynastki Łódzkiej im Gen. Józefa Bema - wprowadzić!".

W drzwiach wejściowych ukazał się poczet ze Sztandarem, zatrzymał się by oddać honory "Poległym i pomordowanym harcerzom drużyny", których nazwiska widniały na tablicy pamiątkowej przeniesionej z nieistniejącej już szkoły przy ul. Staszica 1/3, opartej jeszcze na stoliku - ponieważ nie ustalone było jeszcze miejsce jej umocowania. Poczet wykonał zwrot w kierunku weteranów drużyny i oddał im honory. Ten symboliczny gest spowodował pojawienie się łez w oczach wielu druhow i druhen. Po uroczystym apelu, na sali gimnastycznej odbył się część artystyczna obrazująca 60 lat historii drużyny. Wspaniała wystawa przygotowana przez druha Bolesława Zajączkowskiego "Mecha" zorganizowana w dwóch salach specjalnie do tego celu przygotowanych. Ogromna ilość zgromadzonych eksponatów, wypożyczonych i zdobytych stworzyła niepowtarzalną atmosferę. "Mech" włożył w to zadanie całego siebie i bardzo mu za to dziękujemy.

Po zwiedzeniu wystawy wspólnie z weteranami mogliśmy usiąść przy herbatce i ciastkach w nowej harcówce i chwilę pogawędzić o przeszłości i przyszłości, zrobić pamiątkowe zdjęcie ze Sztandarem, i umocować go w nowej gablocie ofiarowanej przez byłego kwatermistrza drużyny druha Zbysława Misiałę.



Kolejnym elementem naszego święta było powtórne odsłonięcie przeniesionej tablicy pamiątkowej ufundowanej z okazji XXXV lecia drużyny, przeniesionej jak wyżej opisano z terenu byłej Szkoły Podstawowej przy ul. Staszica 1/3 do nowej siedziby. Dyrekcja Szkoły wyznaczyła miejsce naprzeciw wejścia do szkoły, w korytarzu. Były tam drugie drzwi do szkolnej jadalni, które wspólnie z druhem Zbislawem Misiałą zamurowaliśmy i pomalowaliśmy otynkowaną ścianę, by móc zamocować z dawna oczekiwany symbol. Powtórne odsłonięcie dokonali w dniu 28. kwietnia 1984 roku Komendant Chorągwi Łódzkiej druh harcemistrz Paweł Babij i senior drużyny druh harcemistrz Zdzisław Fangrat "Jeleń". Była to kolejna okazja do spotkania się harcerskich pokoleń. Dzięki tym spotkaniom nasi dawni harcerze nabierali zaufania do naszych działań, otwierali przed nami coraz mniej znane karty naszej historii. Zaczęły napływać skrzętnie pochowane materiały historyczne. Pragnąc zdobycia harcerskich szlifów, zaobserwowania innych drużyn i zdobycia kolejnych przyjaciół w rocznicę urodzin naszego patrona gen. Bema 15. marca 1984 ogłosiliśmy w prasie harcerskiej, wśród znajomych i przyjaciół, że pragniemy z okazji 60 lecia zorganizować w maju zlot drużyn noszących numer trzynasty, drużyn, które za patrona mają postać gen. Józefa Bema, oraz najstarszych drużyn łódzkich. Zaprosiliśmy 10 osobowe delegacje. Nie sadziliśmy, że na nasz apel zgłosi się ponad 45 jednostek. Z pomocą organizacyjną przyszedł nam ówczesny Komendant Hufca Głowno hm. Krzysztof Kujawiak (późniejszy zastępca Komendanta CSIH Załęcze Wielkie). Pomógł nam zdobyć kartkową żywność, załatwić zezwolenia na obozowanie tak dużej grupy (obowiązywał jeszcze stan wojenny i wszystko co władzą kojarzyło się z "13" było bardzo podejrzane). Może ze względu na te podejrzania na nasze zaproszenie nie odpowiedziała "Konfederacja Czarnych Trzynastek", w której prym wiodły drużyny trzynaste z Krakowa, Wilna i Gdańska. Wreszcie udało się. Zlot odbył się w dniach 25 - 27. maja 1984 w Osinach k Głowna. Uczestniczyło w nim ponad 500 harcerki i harcerzy. W trzy dniowych zmaganiach wygrała Czarna Trzynastka Warszawska otrzymując rzeźbę żubra. Dzięki Zlotowi zawiązał się Bratni Krąg Drużyn Trzynastych, który w tych trudnych czasach przetrwał trzy lata. W pierwszym roku objęliśmy w nim przewodnictwo. Jak już tradycją „Mecha” się stało była wystawa zorganizowana w dwóch namiotach typu NS przybliżająca 60 letnią historię drużyny. W podziękowaniu za długotrwałą pomoc okazowaną drużynie, pomimo różnego rodzaju sprzeciwów Rada i Kapituła Drużyny nadaje harcemistrzowi Krzysztofowi Kujawiakowi honorowy tytuł Honorowego Harcerza Stalowej Trzynastki, nadając mu symbolicznie Stalową chustę. Zawsze mogliśmy liczyć na Jego pomoc, gdziekolwiek by się nie znalazł. Drugi taki zlot odbył się w następnym roku w Wiśle Czarnej zorganizowany przez 13 te Drużyny Białostockie.



Zamiast fotografii rysunek druha H.O. Janusza Martyna przybocznego Drużyny
– późniejszego znanego harcerskiego rysownika Poczty Harcerskiej Szczecin II

Podsumowaniem Roku Jubileuszowego była Msza Św. w kościele p.w. „Opatrzności Bożej” w styczniu 1985r, tym samym, w którym 29. września 1935 roku został poświęcony sztandar drużyny. Sygnał harcerskiej trąbki grany przez jednego z przybocznych wdr. Jacka Marjańskiego roztkliwił weteranów i przyjaciół. Dziękowaliśmy za udany jubileusz, prosiliśmy o siłę i wytrwanie. W podarunku zawiesiliśmy na wewnętrznej ścianie kościoła Krzyż harcerski projektu druha Bolesława Zajączkowskiego "Mecha", odlanego z mosiądzu z dedykacją upamiętniającą 60 rocznicę powstania drużyny. Tylko niektórzy z nas wiedzieli ile odwagi wymagały niektóre nasze działania w specyficznych łódzkich warunkach stanu wojennego. To było nasze podziękowanie, że jesteśmy!

Oddzielnym podziękowaniem uhonorowaliśmy po latach księdza Ryszarda Płacka wikariusza „Opatrzności Bożej” o czym można przeczytać w załączniku numer III tego wydawnictwa.

A. Drużyna Sztandarowa Chorągwi



W czerwcu 1984r. odbył się Zlot Drużyn Sztandarowych Komendy Chorągwi w Grotnikach. Wzbogaceni doświadczeniami organizacyjnymi tu po raz pierwszy postanowiliśmy sięgnąć po najwyższe laury. Pojechaliśmy na zlot już jako tegoroczna Drużyna Sztandarowa Hufca, dlatego mogliśmy z pełnymi prawami stanąć w szranki z innymi "wyjadaczami" harcerskiej sztuki zdobywania laurów. Kilkakrotnymi zwycięzcami tych zlotów była 28 ŁDH im Antoniego Olbromskiego z Hufca Łódź - Polesie. Jej drużynowym a naszym przyjacielem był phm. Adam Komorowski (późniejszy czołowy instruktor "Związku Harcerstwa Polskiego rok założenia 1918" i Naczelnik Harcerzy w "Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej" po połączeniu się tych dwóch organizacji). Ta drużyna mogła poszczycić się Mistrzem Polski w zawodach na orientację i być spokojną o losy wszystkich konkurencji związanych z mapą i kompasem. Do InO wystawiliśmy dwóch naszych harcerzy sądząc, że mogą osiągnąć wyższe miejsca. Nasze zdziwienie było ogromne gdy okazało się, że zastępowy Zielonego Zastępu wdr. Tomasz Golisz zdobył pierwsze miejsce. Nasza radość była ogromna, choć zdawaliśmy sobie sprawę, że to tylko dużo szczęścia. W ostatnich godzinach zlotu Komenda stanęła przed wielkim dylematem. Nie było różnicy punktów pomiędzy dwoma znacznie prowadzącymi drużynami. Postawiono na "kolo fortuny". Konkurencja przeciągania liny miała wyłonić zwycięzcę. I tu nie obyło się bez emocji. Drużyny wybrały po 15 najsilniejszych harcerzy, którzy naprężyli linę czekając na sygnał. Gwizdek! Chwila napięcia. Wszyscy kibicują, dopingując własnych faworytów - to przecież finały. Napięcie wzrasta, gdy podwójnie złożona, gruba lina pęka pod wpływem mocno zapartych zawodników. Konsternacja sędziów, kogo uznać, lecz trzeba określić zdobywców I miejsca. Zmiana liny i powtarzamy zawody. I znów mocne zaparcie zawodników powoduje zniszczenie kolejnej liny. Teraz ściągnięto konopną, grubą lianę, która mogłaby się oprzeć takiej sile. To był nasz koniec. Zmęczeni, trochę młodszy zawodnicy od przeciwników muszą skapitulować przed lepszymi. Byliśmy jednak zadowoleni. Nigdy nie osiągnęliśmy bowiem takiego zwycięstwa. Komenda Zlotu postanawia przyznać drużynie II miejsce, ale ku naszemu zaskoczeniu tylko w 1984 roku nadać dwa tytuły. Po raz pierwszy w powojennej historii otrzymaliśmy miano najlepszej i tytuł "Drużyny Sztandarowej Chorągwi".

Drużyna w roku jubileuszu liczy 40 harcerzy skupionych w 5 zastępach o nazwach: "Zielony Zastęp", "Kukuradziaki", "Jastrzębie", "Świstaki", "Żubry". Zorganizowaliśmy akcję letnią poprzez wyjazd 15 osobowej delegacji do NRD i 30 osobowy obóz w Świętoustcu na wyspie Wolin.

B. Tropami Bema.

13 Października 1984 roku był świętem dla całej drużyny. Po 52 latach Trzynastacy, po pięknej i tajemniczej wyprawie do Krakowa, złożyli hold przed Mauzoleum Generała Józefa Bema w Tarnowie. Wyprawa wchodząca w cykl rajdów zwanych „TRZYCZŁAPAMI”, czyli "Trzynastackimi Człapami po...", utkwiała nam najbardziej w pamięci dzięki ważnemu wydarzeniu. Po całodziennym zwiedzaniu Krakowa, miłym odpoczynku w jednym z krakowskich hufców w którym nocowaliśmy, zasiedliśmy przy kominku. Szybko mijający czas i zmęczenie spowodowały, że wszyscy stali się senni. Zarządzono ciszę. Przed godziną „0” budzi wszystkich alarmowy świst gwizdka. Wszyscy się dziwią - nocna wyprawa? Może wyjazd do Łodzi?. Trasa marszu nie wskazywała na dworzec kolejowy. Wchodzimy pod górę. Wszyscy już wiedzą, gdy przechodzimy blisko zięjącego płomieniami smoka - WAWEL. Ciężkie wrota otwierają się z głuchym łomotem. Idziemy dalej. Następna brama, którą trzeba pomóc otworzyć Panu Dyrektorowi, prowadzi na dziedziniec Zamku. W idealnej ciszy stanęliśmy w kręgu. Migotające światelko świec lekko oświetlało historyczne podcienia. Słowa wypowiedzanego Harcerskiego Przymierzenia brzmiały wówczas zupełnie inaczej. „MAM SZCZERĄ WOLĘ...”. Echo odbijające każdy najmniejszy nawet szmer, świadomość powagi miejsca, wytwarzały tajemniczy nastrój. Wszystkich zebranych przeszedł dreszcz emocji, gdy podczas potwierdzenia : „Na słowie harcerza polega jak na Zawiszy” rozległ się głośny, rozdzierający ciszę, potęgowany przedziwnym echem głos wawelskiego dzwonu wybijającego północ. Byliśmy jedyną grupą wpuszczoną na teren tego symbolicznego dla Ojczyzny miejsca po zamknięciu - tym bardziej o północy!

C. Z prasowych stronic.

We wrześniu 1984 roku z reporterską wizytą przybył do drużyny, znany tropiciel historii harcerskich druh hm. Andrzej Ferstein. Efektem jego pracy były dwa artykuły poświęcone drużynie, wydane w Motywach, w rubryce pod nazwą „Głęboko sięgają korzenie”. Pierwszy z nich ukazał się 28. listopada 1985 roku pod tytułem „Stalowa Trzynastka”, drugi zaś nosił tytuł „Bemak Bemakowi Bratem” wydany 27. lutego 1985 roku.



W Październiku 1985 roku „Drużyna - Propozycje” umieściła artykuł Mieczysława Kozaka pt.: „Jak Wanda ocaliła sztandar”, ukazujący losy sztandaru oraz dzień powszedni drużyny. W dniu 5. marca 1994 roku „Głos poranny” umieścił artykuł informujący o wyróżnieniu w konkursie pt.: „Józef Bem”.

D. Rok po jubileuszu - rok 1985.

60 Rocznica powstania drużyny zbiegła się ze 190 Rocznicą urodzin naszego patrona. W maju 1985 roku byliśmy w Tarnowie podczas odsłonięcia pomnika bohatera naszej drużyny. Uczestniczyliśmy w tych radosnych obchodach z naszym historycznym sztandarem. Uroczystość, na którą stawiała się cała chorągiew tarnowska, Ambasador Węgier, Naczelnik ZHP i wielu znakomitych gości rozpoczęła się w parku miejskim, przy grobie - Mauzoleum Murata Paszy na wyspie, które otacza piękny staw. Delegacje wszystkich zebranych jednostek przekazywały wiązanki kwiatów zespołowi harcerzy, którzy przewozili je pontonami składając między kolumnami pomnika. Następnie sformowano kolumnę i w szyku marszowym ruszyła defilada kilku tysięcy harcerzy chorągwi im Bema w kierunku Rynku Starego Miasta. W samo południe krewna generała dokonała odsłonięcia pomnika. "Z żalem należy stwierdzić, pisała harcerska prasa, nie odnotowano obecności żadnej z licznych harcerskich jednostek noszących imię sławnego bohatera trzech narodów. Do Tarnowa stawili się tylko łódzcy Trzynastacy".

XXV. JUBILEUSZ 65 LECIA

Powodem zorganizowania 30.09.89 uroczystości związanych z 65-leciem działalności były przemiany polityczne w kraju. Możliwość otwartego mówienia o sprawach do niedawna zakazanych, tematach tj. Katyń, czy zbrodnie stalinowskie spowodowały pojawienie się wielu wydawnictw pamiątkowych i uroczystości upamiętniających wiele zapomnianych wydarzeń historycznych. Również i my postanowiliśmy ufundować tablicę pamiątkową „Ku czci poległych i pomordowanych przez stalinowskiego oprawcę i zasłużonych harcerzy drużyny”. Tablicę, którą odsłoniła harcerka, która uratowała sztandar - drużna Wanda Kusa - Kasprzykowska i harcerz drużyny druha Tomasz Łuczak, poświęcił ksiądz proboszcz Stefan Moczowski z parafii Dobrego Pasterza. 65 świec upamiętniło jubileusz i sędziwe lata drużyny. Grono naszych byłych harcerzy (w zasadzie obrażali się kiedy mówiliśmy „byli”) nie mogło uczestniczyć. Był to bowiem uroczysty apel poświęcony właśnie im, tym którzy odeszli na wieczną wartę.

XXVI. PRACA Z BOHATEREM.



Drużyna zawsze przykładała ogromną wagę do pracy z bohaterem, akcentując Jego wytrwałość w dążeniu do celu, odwagę w działaniu i poświęcenie, dla ratowania Ojczyzny. Poświęcił Jej sprawę osobiście najważniejszą - swoją wiarę.

11 maja 1985 roku drużyna uczestniczyła ze sztandarem w uroczystościach odsłonięcia pomnika gen. Józefa Bema w Tarnowie, uroczystej defiladzie i składaniu wieńców w mauzoleum Murata Paszy w Parku Miejskim. Ze wszystkich harcerskich jednostek bemowskich przybyła tylko nasza drużyna (nie licząc Chorągwi Tarnowskiej im Bema), o czym dobitnie donosiła harcerska prasa. Było to dla nas wielkie przeżycie, gdyż postać tak znanego i ubóstwianego człowieka na Węgrzech, była u nas mało znana i ceniona.

Szczególne nasilenie pracy z postacią marszałka możemy odnotować w latach 1994/1995. Wówczas przypadła 200 rocznica urodzin, a właściwie rok bemowski. Przewodnictwo tych uroczystości wzięły na siebie liczne organizacje. Przede wszystkim były to Ambasada Republiki Węgier, TPPW - Łódź, TPPW - Tarnów, OSA - Toruń im Bema, 84 SP w Łodzi im Bema. Nie mogło też zabraknąć udziału naszej drużyny. Choć możliwości były bardzo skromne, przy ogromnej pomocy i zaangażowaniu się TPPW godnie uczciliśmy wspólną rocznicę. Na ogólnopolskim spotkaniu szkół w Łodzi zorganizowano konkurs pod nazwą „Józef Bem”, gdzie wyróżnienie zdobyli: młodzi. Przemysław Bomba i b. stop. Mariusz Kubiak. TPPW w Tarnowie zorganizowało Ogólnopolską Olimpiadę Wiedzy o gen. Bemie, gdzie patrol wystawiony przez drużynę w składzie: młodzi. Robert Kaźmierczak, młodzi. Robert Kamiński i b. stop. Mariusz Kubiak zdobył wysokie trzecie miejsce.

W kinie Gag zorganizowano pokaz filmu „Bem”, na którego projekcję przybył Konsul Generalny Republiki Węgier dr István Kovács. Podsumowaniem obchodów była wycieczka do Tarnowa, zwiedzanie



Muzeum Okręgowego ze zgromadzonymi pamiątkami po generale, zwiedzanie miejsca urodzenia Bema i gorące przyjęcie przez TPPW w Tarnowie, które opuściliśmy z dawno upragnioną metalową statuetką Bema, oraz wieloma pamiątkami i medalami bemowskimi.

Niezapomnianym elementem roku bemowskiego były wycieczki do Oficerskiej Szkoły Artylerii - im Bema w Toruniu, gdzie zostaliśmy bardzo życzliwie przyjęci i oprowadzeni po sali tradycji, w której postaci patrona Szkoły poświęcone jest dużo miejsca. Zwiedzaliśmy koszary elewów, oglądaliśmy uzbrojenie i fotografowaliśmy się przed pomnikiem Bema na terenie jednostki. Z równie radosnym powitaniem i przyjęciem spotkaliśmy się ze strony Komendanta Wojskowej Komendy Uzupełnień w Ostrołęce, który był gospodarzem podczas uroczystości poświęconych „Krwawej Gwieździe Ostrołęki” w tym województwie. Zwiedzaliśmy muzeum z licznymi zgromadzonymi obrazami ukazującymi pełną galę mundurową naszego patrona, makietę pola bitwy stoczonej pod miastem, gdzie młody podpułkownik brawurową szarżą artylerii uratował armię polską przed całkowitym rozbitciem. Tam też otrzymał szlify pułkownika, Krzyż Virtuti Militari oraz przydomek „Krwawej Gwiazdy”. Na fortach Bema, wybudowano Mauzoleum ku czci poległych w bitwie ostrołęckiej, które zwiedzaliśmy ze szczególnym zainteresowaniem. Za widoczne wyróżnianie się i uczestnictwo w organizowanych imprezach roku bemowskiego TPPW w Łodzi nagrodziło drużynę specjalnym podziękowaniem. Jednak bez pomocy towarzystwa, nigdy nie zdołalibyśmy tak uroczysto zaakcentować tej ważnej rocznicy -

DZIĘKUJEMY!

Dla naszej drużyny prawdziwym podsumowaniem roku obchodów 200 Rocznicy urodzin gen. Józefa Bema była wizyta w dniu 9. grudnia 1994:

KONSULA GENERALNEGO REPUBLIKI WĘGIER dr ISTVÁNA KOVÁCSA

Ten ogromny zaszczyt, który nas spotkał był nas o tyle ważniejszy, iż Pan KONSUL - profesor Uniwersytetu w Budapeszcie jest autorem książki o gen. Bemie. Niestety, nie została ona do tej pory przetłumaczona na język polski, co przyjęliśmy z wielkim żalem. Oto kilka słów o naszym gościu:

„Urodził się w 1945 roku w Budapeszcie. Zdobył dyplom z polonistyki i historii na Uniwersytecie w Budapeszcie. Poeci uważają go za historyka, a historycy za poetę. Jeśli spotkają się poeci z historykami, to mówią o nim, że jest tłumaczem.

Otrzymał nagrodę im Attili Józsefa za najlepszy debiut roku. Przed paru laty wydał w Budapeszcie monografię o generale Józefie Bemie (znana jak na razie, niestety, polskiemu czytelnikowi tylko z fragmentu).”

Wielokrotnie uczestniczyliśmy w uroczystościach nadania imienia szkołom, placówką i innym jednostkom imienia Bema. Zachęcamy drużyny, szkoły do popularyzacji tego patrona.

XXVII. ROCZNICE I WYDARZENIA

1. Rocznic.

a) patriotyczne

Drużyna, lub delegacja drużyny, ze sztandarem starała się uczestniczyć w wielu uroczystościach rocznicowych. Były to między innymi:

- uczestnictwo w XV jubileuszowej pielgrzymce żołnierzy AK na Jasną Górę,
- coroczna pielgrzymka harcerzy i kombatanów do Częstochowy,
- rajdy do miejscowości Dobra k. Strykowa (miejsca bitwy powstania styczniowego),
- uroczystości z okazji rocznic powstania AK w kościele przy ul. Sienkiewicza w Łodzi,
- rozpoczęcie roku harcerskiego K.Ch. pod pomnikiem Katyńskim,
- uroczystości nadania ulicy Aleksandra Kamińskiego w Łodzi dnia 16.03.91,
- uczczenie 200 Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja,
- uroczystości odsłonięcia tablic pamiątkowych:
- poświęconej Sybirakom w Radogoszczy,
- poświęconej robotnikom przymusowym w Trzeciej Rzeszy na cmentarzu przy ul. Smutnej,



- poświęconej harcerzowi z Czarnej Trzynastki Wileńskiej w kościele garnizonowym,
- cegielka i uczestnictwo w uroczystości odsłonięcia tablicy na budynku dworca Łódź - Widzew (poświęconej poległym harcerkom z Pogotowia Harcerok 1939 r.),
- uczczenie rocznicy wkroczenia wojsk radzieckich do Polski organizowanej w Radogoszczy w dniu 17. września 1995 roku,
- biała służba podczas pielgrzymek Ojca Świętego w Częstochowie, Łowiczu,
- odsłonięcie tablic pamiątkowych poświęconych Stefanowi Batoremu w Rumunii,
- nadanie imienia Bema szkołom w Łodzi.

b) harcerskie

- uczestnictwo we wszystkich Rajdach "Arsenal" (od 1982 roku),
- „Złot 50-lecia” upamiętniający największy w historii harcerstwa Złot w Spale,
- złot ZHP - Frombork'85,
- złoty Grunwaldzkie,
- delegacja drużyny na Światowym Zlocie ZHP w Zegrzu w 1995r,
- odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej Tadeusza Kenclera „Wilczka” w Jeżowie 29.09.1999,
- złot ZHP – Gniezno 2000.

W dniach 4 - 6 czerwca 1993 roku odbył się pamiętny zlot z okazji 50 rocznicy Akcji Grup Szturmowych Szarych Szeregów pod Czarnocinem. Tam spotkaliśmy się po raz kolejny z Naczelnikiem Szarych Szeregów hm. RP Stanisławem Broniewskim „Orszą”, który odebrał przyrzeczenie harcerskie od dh. Marcina Ruty. Jakże trudno było nam odprowadzać Druha Orszę w ostatniej drodze na wieczną wartę 9. stycznia 2001.

Smutny kominek poświęcony „Orszy” przyszło nam prowadzić po mszy harcerskiej 18. marca 2001. Na spotkaniu byli weterani i znajomi druha Stanisława oraz przyjaciele z ZHR.

c) trzynastackie

Naszą cykliczną imprezą są rajdy nocne nazywane „nocnikami”, które organizujemy w każdą pierwszą piątkową noc września. Rajdy te organizujemy od 1983 roku. Mają one na celu upamiętnienie wymarszu harcerzy naszej drużyny na odsiecz oblężonej Warszawie. W odpowiedzi na apel Naczelnego Wodza, który ukazał się 6. września 1939 roku i nawoływał do obrony stolicy, zgłosiło się wiele środowisk (m.in. środowiska harcerskie). W trakcie ciężkiego nocnego marszu poległo, w wyniku ataków lotniczych wojsk niemieckich, 4 harcerzy naszej drużyny. Z pozostałych wielu zginęło na fortach Czerniakowskich lub przyplaciło ciężkimi ranami. Upamiętniając ten heroiczny czyn, pragniemy zachować go w pamięci w formie rajdów nocnych. Jeden z nich był jednak szczególny. W dniach 7 - 10 września 1989 roku postanowiliśmy uczcić 50 rocznicę tego pamiętnego wymarszu. Tylko najbardziej wytrwali zdecydowali się na pieszą wędrówkę nocami, historyczną trasą. Przebiegała ona przez Łagiewniki, Łowicz, Sochaczew aż do Warszawy. Jakże okazało się to trudne i wyczerpujące zadanie. Dopiero wówczas zrozumieliśmy, ile samozaparca i swoistej odwagi wymagała czynna odpowiedź na ten apel.

2. Wyprawy.

A. Arsenalowe wspominki

Na podstawie kronik Drużyny przytaczamy opisy niektórych z arsenalowych wypraw, choć nie wszystkie nasze rajdy są w niej opisane. Nikt nie jest już w stanie przypomnieć sobie w ilu rajdach Drużyna wzięła udział. Z wywiadów wśród Drużynowych możemy wnioskować, że za kadencji Druha hm. Bogusława Śliwerskiego „Lew” (znanego pedagoga i wydawcy kilku harcerskich książek) byliśmy 3 krotnie na Arsenalu w latach 70-73. Wnioskujemy zatem, że Drużyna była na pierwszym rajdzie „Arsenal 70”. Niestety kroniki z tego okresu są u Lwa, a niedawna śmierć Jego żony nie pozwoliła odważyć się nam na nękanie go wspomnieniami! W latach 75-78 drużyna była na akcji 1 raz i po krótkiej przerwie stara się uczestniczyć nieprzerwanie od 1980 roku. Dwa z Arsenalów były dla nas szczególnie pamiętne. Pierwszy to marcowe spotkanie w 1982 zaraz po ogłoszeniu stanu wojennego i drugie w 1985. Postaramy się je w miarę wiernie odtworzyć.

XII RAJD ARSENAŁ 82



Z kroniki zastępu Kukuradziaki

W marcu zastęp nasz bierze udział w rajdzie drużyn do Warszawy. Szczęśliwi z dłuższej imprezy wyruszamy na trasę rajdu. Jedziemy pociągiem. Droga z Łodzi do Warszawy zajmuje nam 3 godz. Wreszcie przyjeżdżamy. Po dość oryginalnej jeździe autobusem (liczne zakręty, na których pojazd zaczyna przechylać się niebezpiecznie na boki) dojeżdżamy do celu. Duża obszerna i nowoczesna szkoła jest miejscem naszego zakwaterowania. Ustawiamy plecaki, laski w kozioł i odpoczywając jemy. Po załatwieniu formalności plecaki chowamy do boksu. Przebieramy się i wychodzimy do miasta. Pełni wrażeń wracamy wieczorem. Część zastępu pomaga przy zorganizowaniu kolacji, część przy zorganizowaniu spania. Następnego dnia po śniadaniu idziemy do kościoła, dalej przenosimy swoje plecaki do budynku Głównej Kwatery ZHP i zwiedzamy miasto. Ponieważ dzień był gorący często kupowaliśmy sobie picie. U kresu naszej wędrówki zachodziliśmy do miejsca dawnej akcji pod Arsenalem. W czasie tego rajdu byliśmy m.in. w Palacu Kultury. Spotkaliśmy dawnego drużynowego XIII ŁDH hm. Adolfa Netzla, który opowiedział nam m.in. historię wojenną Pasty-Państwowej Akcyjnej Spółki Telefonicznej. Tego dnia żegnaliśmy stolicę ok. godz. 16 pełni nowych nieznanymi wrażeń.” Ze względu na stan wojenny i ograniczone możliwości poruszania się dużą grupą (było nas 40 osób) z naszymi laskami stukającymi o chodniki, przeżyliśmy wiele zabawnych sytuacji z patrolami milicyjno - wojskowymi. Najbardziej bolały nas jednak komentarze niektórych przechodniów w formie „ o idę dzieci Jaruzelskiego!”.

XIII RAJD ARSENAŁ 83**Z kroniki Drużyny.**

„Choć był to rajd XIII a więc nasz ulubiony, również 40 rocznica „ARSENAŁU” i o dziwo stalowa plakietka co naszą Stalowa Trzynastkę bardzo ucieszyło organizacja rajdu była tak straszna, że postanowiliśmy się wycofać z uczestnictwa na trasie, gdyż żaden z punktów był nie zorganizowany. Ograniczyliśmy się jedynie do uczestnictwa w apelu pod Arsenalem”

XIV RAJD ARSENAŁ 84**Z kroniki Drużyny.**

... dnia 25 marca wyjechaliśmy jak corocznie na 14 rajd „Arsenal”. Nasza wycieczka zaczęła się na dworcu kolejowym Łódź Fabryczna gdzie 40 minut czekaliśmy na pociąg, potem długa jazda pociągiem wieczorem byliśmy na miejscu, zjedliśmy kolację i poszliśmy spać. Na drugi dzień obudzili nas o godz. 7 00 i wysłali na śniadanie. Potem ruszyliśmy na trasę. Po drodze zwiedziliśmy różne muzea i Stare Miasto oprócz tego widzieliśmy wiele interesujących miejsc. Najwięcej czasu zajął nam punkt na którym musieliśmy rozszyfrować angielski szyfr. Wróciliśmy na obiad po którym każdy patrol musiał opowiedzieć o swoich przeżyciach na trasie, co trwało do kolacji. Następnie odbył się uroczysty kominek na którym gościem specjalnym był hm. Stefan Mirowski. Trzeciego dnia rano odbyła się uroczysta msza ku czci poległych harcerzy i żołnierzy AK podczas II wojny światowej. Następnie odbył się apel pod Arsenalem i defilada na Placu Zwycięstwa i powrót do domu.

XV ARSENAŁ 22 - 23 MARCA 1985 r.

22 marca 1985 r. W piątek wyjechaliśmy pośpiesznym pociągiem z Łodzi Fabrycznej (godz. 19.00) do Warszawy. Na zbiórkę stawilo się 9 osób przy czym 10 Orzeł nie stawił się z niewiadomego powodu. Skład patrolu to: -Stalowy, Świstak, Cietrzew Wilk, Zielony, Kukuradziak, Jastrząb, Łoś, Huragan. Po pewnym czasie rozruszaliśmy się, były gry i śpiewy. Nauczaliśmy się nowej piosenki pt. „Odgłosy, fanfary” Bawiliśmy się w mały teatrzyk, każdy z nas musiał zaimprovizować postać konduktora „zakochanego”, „roztrzępanego”, „nerwowego” itp. Było fajnie i wesoło, nim się obejrzelśmy dojechaliśmy do Warszawy. Na dworcu Centralnym byliśmy o godz. 21.30. Z dworca szybkim marszem skierowaliśmy się do najbliższego przystanku. Ponieważ nikt go nie zauważył, uciekł nam pierwszy autobus. Poszliśmy na drugi przystanek, na którym doczekaliśmy się właściwego autobusu, który wywiózł nas o 44 numery dalej tj. ok. 1 km . Szkoła do której mieliśmy dotrzeć mieściła się na ul. Białobrzzeskiej. Zostaliśmy zaproszeni na trasę „Czarnej Trzynastki Warszawskiej” , na której wezwanie spotkał się Bratni Krąg Drużyn Trzynastych i Konfederacja Czarnych Trzynastek z Czarną Trzynastką z Krakowa. Po rozlokowaniu się na sali poszliśmy spać , ponieważ następny dzień miał obfitować w wiele ciekawych przygód. 23 marca 1985 r. w sobotę wstaliśmy 6,30. Po śniadaniu musieliśmy przenieść nasze rzeczy do jadalni , ponieważ szkoła, w której przebywaliśmy zajęcia lekcyjne rozpoczynały się o godzinie 9,00. Po tych



przygotowaniach rozpoczynała się wielka arsenalowa gra. Całość była oparta na kanwie działania organizacji konspiracyjnych z czasów II Wojny Światowej. Nasz patrol dostał kryptonim S9. Miała być to grupa cywilna, których jedynym znakiem rozpoznawczym miały być oporniki wpięte w ubranie, które symbolizowały opór stawiany reżimowi komunistycznemu. Czerwony kolor opornika nosili komendanci patroli, zielony wszyscy pozostali. Okazało się, że zbliżyć się w wyglądzie do cywilów, było niemożliwe, gdyż jedynym ubraniem wszystkich były czarne sztormiaki i spodnie moro. Zdjęliśmy ze spodni nieodłączne getry i już byliśmy zakonspirowani. Start odbył się spod szkoły o godzinie 18.15 gdzie na bibulce śniadaniowej, mieliśmy napisany adres, po przeczytaniu którego należało kartkę zniszczyć tj. Spalić lub zjeść. Był to wynik konspiracji, na trasie mogli być agenci obcego niemieckiego wywiadu. Pierwszy punkt był w parku „...”. Na przedzie szła czujka, której zadaniem było ostrzegać resztę i doprowadzać do celu, a poza tym całość była rozbita na grupki i szła w różnych odstępach. Na miejscu każdego z punktów prawdopodobnym agentem naszej siatki należało powiedzieć hasło. Należało punktualnie przybyć na umówione miejsce zgodnie z czasem, gdyż po 3 min. punkt był likwidowany. Trzeba było wtedy zadzwonić pod numer 22-19-75 i podać hasło „Dziadek Leon umarł” do którego był odzew „Wujka Leona nie będzie na pogrzebie”. Pod numerem tego tel. można było się dowiedzieć gdzie dalej się udać. Dotarliśmy na pierwszy punkt, na którym była musztra, która miała nas przygotować do niedzielnej defilady. Po kilku ćwiczeniach i kilku rundach w koło trawnika krokiem defiladowym dostaliśmy następną bibułę. Z parku skierowaliśmy się do następnego punktu, był to adres prywatny. Ulicą szliśmy w rozsypce co znacznie utrudniało przemarsz ale dawało mniejsze prawdopodobieństwo wzięcia nas za jedną grupę. Do budynku wchodziliśmy więc pojedynczo hasło było dosyć dowcipnie jak na dzisiejsze czasy brzmiało, mniej więcej „zbieramy suchy chleb dla konia”. Po wejściu i rozebraniu się, osoba prowadząca poinformowała nas, że jakby co, to jesteśmy u Marka na imieninach i gramy w oko. Na stole były słodycze i każdy dostał herbatę. Ten punkt był tajnym kompletem z historii. Aby prawdzie było „zadłość” dostaliśmy od gospodarza trochę burę za niezbyt dobre zachowanie się na klatce. Na punkcie słuchaliśmy kasety z nagraniem księdza Jerzego Popiełuszki. Kolejnym punktem była strzelnica i działka szkolenia bojowego. Zostaliśmy podzieleni na dwie grupy, najpierw jedna strzelała z broni krótkiej i długiej a druga zapoznawała się z budową świec dymnych, granatów itp. a później była zmiana. Kolejnym czwartym już punktem była tajna drukarnia, na strychu w stylowej harcówce. Zapoznano nas tam z historią okupacyjnego drukarstwa a następnie przeszliśmy do strony praktycznej tj. drukowania symbolu Polski Walczącej i zapoznanie się z wyrobem farby drukarskiej. Naszą twórczość załączamy na odwrocie. Na punkcie 5, również w kwaterze prywatnej, była samarytanka. Odbyły się tam liczne ćwiczenia praktyczne oraz oglądanie ludzkich organów w formalinie. Kolejnym punktem było spotkanie w katedrze. Zadaniem naszej grupy specjalnej było nawiązanie kontaktu w kryptach grobowych z kolejnym agentem na trasie. Punkt ten był związany z dziejami prymasa Stefana Wyszyńskiego gdzie punktowana była umiejętność nawiązywania kontaktu z łącznikiem i wiedza o kardynale. Przed ostatnim punktem znajdującym się na Powązkach był odcinek specjalny. Nigdy jeszcze w historii naszych arsenali nie mieliśmy możliwości przebycia trasy kanałami. Teraz uczestniczyliśmy w przeprawie o długości 500 metrów. Na szczęście poziom ścieków nie był zbyt wysoki. Nie dotarliśmy do ostatniego punktu, ponieważ przy wyjściu z kanałów czekał na nas jak przysłowiowy żandarm Komendant Chorągwi Warszawskiej z rozkazem rozwiązania trasy. Zostaliśmy przewiezieni do bazy po plecaki, gdzie spotkaliśmy się ze wszystkimi patrolami ściągniętymi z terenu miasta i z kilkunastoma funkcjonariuszami S.B.. Bez żadnych wyjaśnień cała trasa tj. około 150 - ciu osób „sukami” została przewieziona do Wilanowa gdzie odbywały się przesłuchania. Po męczącej nocy i nieprzespanej nocy odwiedziono nas na Dworzec Wschodni w poniedziałek o 14. Był to nasz najbardziej pamiętny Arsenal.

XIX RAJD Arsenal 89 Z kroniki Drużyny.

W dniach od 7 do 9 kwietnia 1989 roku patrol w ośmioosobowym składzie uczestniczył w trasie M.-6/8 „Gościniec 53” organizowanej przez szczep 155 i 257 WDHiz. Jedną z atrakcji była projekcja filmu „Akcja pod Arsenalem” w kinie „Grunwald”, również atak na przewożone tajne dokumenty pomiędzy urzędami niemieckimi w czerwonej Toyocie o numerze rejestracyjnym IWA 8396, oraz nocna wyprawa naszego patrolu do cerkwi na prawosławne obchody Świąt Wielkanocnych.

XX RAJD Arsenal 90

Z kroniki Drużyny.



Patrol liczący pięć osób uczestniczył w nietypowym Arsenale, gdyż kwaterowaliśmy na prywatnej stacji u drużny Netzel, żony naszego drugiego drużynowego członka Grup Szturmowych Szarych Szeregów. Podczas rajdu zwiedziliśmy wystawę katyńską, oraz była drukarnie Biuletynu Informacyjnego.

XXV RAJD Arsenał 95

W dniach 24-26. 03. 95. Patrol w dziesięcioosobowym składzie uczestniczył w trasie S3. Do samej Warszawy dojechaliśmy razem. Pierwsza część pojechała rano, a druga po obiedzie. Ta pierwsza miała pociąg do stolicy o godzinie 6,50. Pociąg ten z Łodzi Fabrycznej jechał do Kuluszek, gdzie mieliśmy przesiadkę. Na miejsce dotarliśmy o 10,30. Udaliliśmy się do Głównej Kwatery ZHP, gdzie po dokonaniu zakupów w Czuj-Czynie zostawiliśmy plecaki, a następnie poszliśmy zwiedzać Warszawę. Nasze pierwsze kroki skierowaliśmy do Pałacu Kultury i Nauki, gdzie obejrzelśmy panoramę Warszawy. Jest ona wspaniała pomimo mgły, która zasłoniła dalsze obiekty. Następnie spożyliśmy mały posiłek w McDonaldzie. Po zaspokojeniu głodu wybraliśmy się na Stare Miasto. Podziwialiśmy Zamek Królewski z malowniczej kamieniczki. Byliśmy też pod Barbakanem i Cytadelą. Do GK ZHP wracaliśmy Wisłostradą, gdzie po drodze wykonaliśmy kilka zdjęć pod pomnikiem Warszawskiej Syrenki. Po odebraniu plecaków dotarliśmy do naszej bazy na Mokotowie. Z dotarciem mieliśmy pewne kłopoty, lecz dotarliśmy szczęśliwie. Druga grupa, która wyruszyła o 13,50 dotarła na Mokotów parę minut po 18,00. Gdy dotarliśmy rozpoczęliśmy prace kwatermistrzowskie z zakwaterowaniem, śpiesząc się przed momentem rozpoczęcia gry terenowej. Na razie jeszcze mieliśmy w bazie dwa punktowane zadania. Pierwsze było to przedstawienie znaczenia „POŚWIĘCENIE”. Drugie polegało na ulepszeniu modelu dziewczyny. Po kolacji położyliśmy się sapać. Następnego dnia czekała nas gra po punktach rozrzuconych po całym mieście. Punkty miały swoją tematykę:

- „fantazja” - wykonanie plakatu o tematyce „moja wizja Polski”
- „Solidarność” - przedstawienie w formie pantomimy,
- „rodzina” - układanie drzewa genealogicznego,
- „ojczyzna i patriotyzm” - przeprowadzenie ankiety,
- „wolność” - układanie haseł wolnościowych,
- „praca” - planowanie własnego osiedle w budynku Politechniki Warszawskiej,
- był również punkt „miłość”.

Wszystkie punkty były zlokalizowane w zabytkowych obiektach stolicy. Po grze wróciliśmy jako pierwsi do bazy. Czekala nas tam gorąca „obiado - kolacja”, gdzie po chwili wolnej czekało nas ostatnie zadanie - przedstawienie pt. „JAK BYĆ POLAKIEM”. Po kolacji był czas przeznaczony na kontakty między patrolami. Udało nam się zasnąć parę minut po 3,00. Rano po śniadaniu był apel pożegnalny. Nasza drużyna zajęła 6 miejsce. Po apelu w bazie wyruszyliśmy pod Arsenał, gdzie nastąpiło podsumowanie Rajdu i tradycyjna defilada na Placu Piłsudskiego. Po kręgu rozjechaliśmy się do domów.

ARSENAŁ 96 patrol GRYF

Po dotarciu na dworzec Centralny zaczęły się nasze pierwsze kłopoty. Nie mogliśmy znaleźć przystanku tramwajowego. Gdy wreszcie dotarliśmy do bazy, która mieściła się przy ul. Brauna 11 w 70 SP. rozlokowaliśmy się i zasiedliśmy do długo oczekiwanej kolacji. Po kolacji odbył się kominek na którym trzeba było przedstawić historię swojej drużyny. Po kominku całość udała się na upragniony odpoczynek. Pobudka nastąpiła o godz. 7.00 szybkie śniadanie i wymarsz na trasę XXVI rajdu. Trasa rajdu nie okazała się taka łatwa jak ją nam przedstawiono. Chodziliśmy od punktu do punktu i rozwiązywaliśmy różne zadania. W między czasie zdolaliśmy przejechać się warszawskim metrem. W końcu dotarliśmy do ostatniego punktu kontrolnego. Jednak najtrudniejszym zadaniem z całego rajdu okazała się droga powrotna do bazy. W bazie czekał na nas gorący posiłek i zadanie plastyczne. Po uporaniu się z tym nastąpiła chwila odpoczynku nie trwała ona jednak zbyt długo gdyż poszliśmy na kominek. Po kominku kolacja i w końcu można było wskoczyć do swojego upragnionego śpiworka. Rano śniadanie, podsumowanie rajdu. Zajęliśmy 6 miejsce gdyż na naszą dyskię z zadaniem przedrajdowym wdarł się wirus i za to nie otrzymaliśmy punktów. Następnie uroczysty apel pod Arsenalem, defilada i powrót do ŁODZI !!!

W rajdach Arsenał uczestniczyliśmy w roku 1997, 1998, 1999 i 2000.

B. Rajd Białoruś - Litwa

Wspólnie z 56 ŁDH-rzy „Honker” ZHR zaplanowaliśmy i przeprowadziliśmy wyprawę samochodową na Białoruś z wypadem na Litwę - do Wilna. Po długich przygotowaniach wyprawa ruszyła 26.06.1993 roku



pociągiem do Grodna. Tam nasze europejskie „wąskie” tory się kończą i trzeba zmieniać osie lub się przesiadać. My jednak zostajemy w mieście zamieszkując hotel z basenem i sauną (basen z falą). Zaprzyjaźniony pan Stanisław (mąż polonusi i były milicjant) użyczył nam swojego 10 osobowego samochodu, wraz z Jego mu tylko znanym sposobem załatwienia kartek na paliwo, którym przemierzaliśmy ponad 2500 km bezdrożami Białorusi i Litwy. Rano wyjazd do Sopoćkiń pod Grodnem, gdzie w sporej wiosce zamieszkuje liczna grupa Polaków. Jest tu harcerska drużyna, którą przez pewien czas wspólnie z „Honkerem” i ZHR opiekujemy się. Zwiedzanie miejsc związanych z polską tradycją, kościoł i cmentarz z polskim nazwiskami na grobach. Nasze drogi zaplanowane są do miejsc związanych z wydarzeniami historycznymi, mickiewiczowską epopeją i wspomnieniami o Jagiellonach. Miejsca nad Niemnem i postaciami historycznymi i literackimi.

Dużym ryzykiem było przez nas podjęcie decyzji o skierowaniu samochodu na Litwę. Zawirowanie polityczne, uzbrojone bojówki i nieprzewidywalne wydarzenia powodowały gęsią skórę na ciele. Bycie jednak tak blisko i nie ujrzenie Ostrej Bramy i pięknego miasta - tego nie darowalibyśmy sobie nigdy. Na granicy celnicy wraz z uzbrojonymi żołnierzami „trzepali” wszystkich udających się na litewską stronę. Długie sprawdzanie czy nie przewozimy broni, cały czas trzymani pod lufami przeladowanych kałasznikowów, ze zdenerwowaniem odpowiadaliśmy na liczne pytania graniczników. Skrzętnie schowane polskie mundury harcerskie pomogły nam przebrnąć przez graniczne odprawy i kilka blokad rozstawionych po drodze. W mundurach wystąpiliśmy dopiero w samym Wilnie i to też nie bez obaw. Kościół katedralny, do którego dotarliśmy na samym początku krył wiele tajemnic historii Polski i zrobił na nas wielkie wrażenie. Na drodze ku odszukiwaniu polskości były liczne cerkwie i kościoły. I wreszcie Ostra Brama. Ten przedziwny i tajemniczy obraz Madonny osławiony nie tylko przez Mickiewicza, ale i przez liczne cuda sprawił, iż z pewnością będziemy chcieli tu kiedyś wrócić. Cmentarz na Rossie z wieloma historycznymi postaciami, sercem marszałka Piłsudskiego i kwiaty, które tam składamy pozostaną nam na zawsze w pamięci. Po dwóch dniach wracamy na Białoruś, by przemierzyć prawie 1000 km do miejsc, które sobie zaplanowaliśmy. Dwa dni w Wilnie pozostaną niezapomnianym przeżyciem. Bezdroża Białorusi, niekończące się pola rozciągające widoki aż po horyzont, niedościgniony świat nawet przy prędkości ponad 100 km/h napawały nas wieloma marzeniami i przemyśleniami. Wiele zniszczonych i zdewastowanych miejsc zasmucały i żalem tęskniliśmy za zapomnianą historią. Prawie z marszu po wileńskich przeżyciach zawitaliśmy do Nowogródka. Siedziba Kiejstutowicza i najslawniejszego Polaka XIX wieku Mickiewicza. Tu właśnie Król Jagiello pojął za swoją IV żonę królową Zofię. Sławne ruiny zamku znane nam z licznych publikacji i obrazów zatrzymaliśmy w harcówce otrzymując w prezencie namalowany zażytek. Od tego czasu zdobi ściany naszej harcówki. Drusgienniki, Troki - Twierdza, Puszcza Białowieńska itd. Trochę żal było wracać. W harcówce na honorowym miejscu wisi namalowany na płótnie, przywieziony z Nowogródka obraz upamiętniający ruiny tamtejszego zamku.



3. Dzień powszedni drużyny.

Najtrudniej chwalić się osiągnięciami, dlatego pragniemy przekazać Wam informacje o drużynie w formie kroniki i krótkiego opisu zdarzenia. Ocenę pozostawiamy czytelnikowi.

Nie samymi rocznicami jednak żyje drużyna. W szarej codziennej swojej pracy umieszczone są stale elementy harcerskiej metodyki, imprezy o powtarzających się treściach i charakterze. Naszymi stałymi zadaniami stały się m. innymi: wspólne spotkania wigilijne i wielkanocne, nocne wyprawy na pasterkę, biwaki w ulubionych miejscach (Kolumna i Jeleń), wyprawy „wojenne”, rajdy pod hasłem „Niepodległa Polska 11.IX.1918” podczas których można zdobyć 4 stopniowa sprawność, tradycyjny kulig (ostatnich lat raczej po wodzie), topienie Marzanny, wieczór Andrzejkowy, rajd Św. Jerzego, rajdy rowerowe, czy też imprezy na orientację. Przeprowadzamy szereg akcji zarobkowych, ponieważ harcówka, którą dysponujemy jest wynajęta od ZGM-u, a następnie od Wspólnoty Mieszkaniowej.

Właśnie to Wspólnota Mieszkaniowa, a więc najniższy organ samorządowy pomaga nam, cierpliwie znosi nasze kaprysy i długie siedzenie w harcówce. Szczególnie podziękowania należą się członkowi zarządu panu Bohdanowi Własenko, który wspiera nas swoim doświadczeniem i okazuje bezgraniczną pomoc. Potrzeba rozwijania naszych umiejętności zmusza nas do ciągłego inwestowania w coraz powszechniej stosowany podstawowy sprzęt techniczny. Pragniemy rozwijać zainteresowania nie tylko historią, sprawami społecznymi, ale przede wszystkim techniką, nowoczesnym sprzętem komputerowym, łączności, audiowizualnym.

Wyrobienie techniczne uczy bowiem logicznego myślenia, planowania działań, kojarzenia faktów i zdarzeń tak bardzo przydatnym w procesie poznawania świata przez naszych harcerzy. W oparciu o te



założenia powstały sekcje, które zajmują się następującymi dziedzinami: sekcja samochodowa z naszym wysłużonym Gazikiem, sekcja łączności na bazie kilku stacji CB-radia i radiostacji wojskowych, oraz klub miłośników stukania w klawiatury naszych komputerów.

Wszystkie te środki mają nam pomóc w realizowaniu zadań wychowania gospodarczego, finansowego, uczyć racjonalnego wykorzystania dostępnych dóbr techniki. Jak bardzo ważne jest prowadzenie takiej działalności na terenie Starych Balut, wśród naszych wychowanków nikogo chyba nie musimy przekonywać. Brak możliwości realizacji pragnień prowadzi często do naśladowania niepożądanych wzorców, wiązania się z niewłaściwymi grupami nieformalnymi młodzieży bałuckiej. Nasilenie dilerów oferujących na naszym terenie narkotyki przybiera niepokojący obraz i poważnie zastanawia. Nie są nam obce doświadczenia wciągania w najgorszy z możliwych nałóg. Dlatego wspieranie drużyny przez przyjaciół, na których zawsze możemy liczyć, oraz rodziców, jest nam niezbędnie potrzebne. Przystrojąc pozostańcie dla nas tragiczny wypadek na dworcu kolejowym na Widzewie, gdzie trzech naszych harcerzy zamiast do szkoły, postanowiło spróbować spacerów po dachach wagonów kolejowych. Jeden z nich nigdy stamtąd nie powrócił. W przeraźliwej ciszy nieśliśmy Jego trumnę w tą ostatnią podróż. Jeszcze pół roku temu był razem z nami....

Bywają dni smutne, po których przychodzą te ciepłe, radosne i ciekawe. Wydarzeniem na miarę 70 lecia drużyny była wizyta Pana AMBASADORA NADZWYCZAJNEGO I PEŁNOMOCNEGO na teren RP i Białorusi AKOSA ENGELMAYERA, złożona w dniu 29 grudnia 1994 roku. Ten szczególnie miły, oddany Polsce i Polakom człowiek okazał się szczególnym przyjacielem drużyny. Przyjacielem okazał się również Pan Sekretarz Ambasady Lászlo Jambrička, który po odejściu ze stanowiska Pana Engelmayera wspiera nas swoją osobą. Dzięki Towarzystwu Przyjaźni Polsko Węgierskiej mieliśmy możliwość poznania i uczestniczenia w wielu spotkaniach z kolejnymi Ambasadorami rezydującymi w Polsce. Na uwagę zasługują spotkania z Panem Ambasadorem TOMASEM KATONEM, który w swojej ojczyźnie pełnił funkcję Prezesa Związku Skautów Węgierskich. 19 marca 2001 wspólnie z TPPW w Łodzi udało nam zorganizować zasadzenie drzew Przyjaźni Polsko Węgierskiej, które miało miejsce w Parku Julianowskim a pomagając sobie wzajemnie czynności tej dokonali Ambasador Republiki Węgier, Wojewoda Czongradu, Wojewoda Łódzki i Prezydent Miasta Łodzi. Zobowiązaliśmy się do opieki nad czterema zasadzonymi czerwonymi dębami.



19 marca 2001 sadzenie drzew przyjaźni w Parku Julianowskim. Nz. Wojewoda Łódzki Michał Kasiński z Marcinem Józwiakiem.

4. Inna działalność Drużyny.

W ciągu ostatnich 12 lat drużyną kierowało trzech drużynowych. Każdy z nich miał wyjątkowo trudne zadanie. Ciężka na nich odpowiedzialność za utrzymanie tradycji, ciągłości pracy. Brak odpowiednich warunków finansowych, lokalowych i w końcu społecznych mogło zniechęcić każdego młodego instruktora. Ze swoich zadań znakomicie starali się wywiązać druż podharcemistrz Paweł Gieryński HR i druż przewodnik Jarosław Pruś HO rozwiązując trudne problemy przed nimi postawione. Drużyna podejmowała się służby społecznej, współorganizowała i uczestniczyła w uroczystościach patriotycznych i historycznych. Staraliśmy się bronić zasady wolności wyznawania praktyk religijnych, czynnie uczestnicząc w duszpasterstwie harcerek i harcerzy, oraz doprowadzać do zmiany sytuacji wewnątrz organizacji. Grupa instruktorów współtworzyła podwaliny nowej harcerskiej organizacji Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, uważając, że w ówczesnej sytuacji było to jedynym rozwiązaniem i możliwością naprawy moralnej Związku. Czas pokazał, że te dążenia okazały się słuszne, ponieważ po kilku latach przemian w ZHP jeszcze wiele elementów wymaga dopracowania i uzdrowienia.



Czynnymi zwolennikami przemian zachodzących w 1989 roku byli tacy instruktorzy jak: druh harcmistrz Bogusław Śliwerski, który jest autorem wielu harcerskich poradników metodycznych. W tym czasie dokonał jednak znakomitej próby analizy harcerskiego przyrzeczenia. Zakazany temat w związku potrafił ukazać odsuwając wątek politycznych sporów, przedstawiając analizę roty na przestrzeni historii pod kątem psychologicznym. Książka pt. „Przyrzekam całym życiem... Mam szczerą wolę...” była pierwszą dopuszczoną otwartą wypowiedzią poddającą wątpliwość składania przyrzeczenia socjalizmowi. W ogólnopolskim spotkaniu instruktorów rozpoczynającym działalność ZHR-u wziął udział drużynowy. Pomoc nowemu ruchowi okazywali również druh harcmistrz Bolesław Zajączkowski, harcmistrz Zdzisław Fangrat i wielu innych.

5. Ostatnie pięć lat działalności Drużyny.

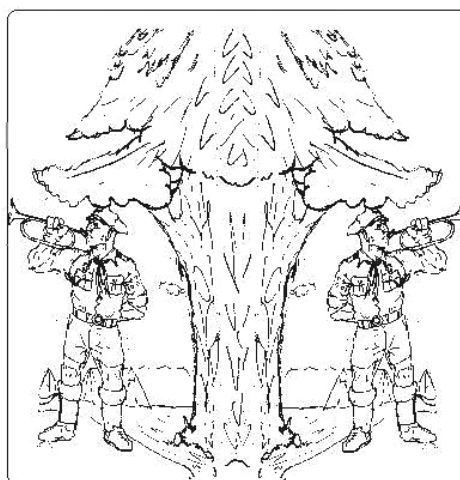
LP.	DATA	TEMAT	MIEJSCE
1	14.01.96	Zbiórka sportowa na sali gimnastycznej.	92SP
2	31.01.96	Gra wojenna.	Łagiewniki
3	09.02.96	Gra wojenna.	Łagiewniki
4	01.03.96	<i>Obsługa sejmiku Drużynowych Wspólnoty Drużyn Grunwaldzkich.</i>	XXXV LO
5	09.03.96	70 lecie Stalowej Trzynastki.	XXXV LO
6	24.03.96	XXVI Rajd ARSENAŁ - 2 patrole.	Warszawa
7	13.04.96	Rozgrywki w tenisa stołowego.	XXXV LO
8	19.04.96	15 lecie TPPW /Kapituła Drużyny/. Teatr Muzyczny.	Łódź
9	20.04.96	Nadanie imienia Króla Stefana Batorego L.O. (poczet sztandarowy).	XXXV LO
10	7/9.06.96	Złaz hufca Sieradz Miasto.	4 SP
11	12/16.07.96	ZŁOT GRUNWALDZKI.	GRUNWALD
12	5/25.08.96	OBÓZ.	PTUSZA
13	6/7.09.96	Rajd nocny.	Glinnik - Łódź
14	13.09.96	Poszukiwanie tortu - gra terenowa.	po adresach
15	20.09.96	Biwak gromad.	Jeleń
16	29.09.96	Wyprawa na grzyby.	Rogów
17	05.10.96	Mistrzostwa w piłę nożną .	72 SP
18	06.10.96	Rajd Jabcok.	Wągry
19	11.10.96	Święto pieczonego ziemniaka.	Ołowiana
20	14.10.96	Pogrzeb Druha Zdzisława Fangrata "JELENIA".	Doly
21	1-3.11.96	Sprzedaż zniczy na cmentarzu Doly.	Doly
22	11.11.96	Rajd Niepodległa Polska.	Łódź
23	14.12.96	10 lecie 36 Grunwaldzkiej Drużyny Harcerskiej im. Szarych Szeregów.	Sieradz
24	20.12.96	Spotkanie Wigilijne.	Harcówka
25	25.01.97	Rajd szlakiem Bzury.	Łagiewniki
26	15.02.97	Rajd Koluszki – Koluszki.	Koluszki
27	21.02.97	Dzień Myśli Braterskiej.	Harcówka
28	13.03.97	Wizyta sekretarza Ambasady Republiki Węgier i gości z Węgier - nagranie audycji w TVP 1 o pracy Drużyny.	Harcówka
29	14/16.03.97	Spotkanie Drużyn Grunwaldzkich Warszawa.	Warszawa
30	04/06.04.97	XXVII Rajd ARSENAŁ - 1 patrol.	Warszawa
31	13.07.97	Spotkanie z magią.	Harcówka
32	13.07.97	Zobowiązanie Instruktorskie Puszczyka. Pomnik Piłsudskiego.	Łódź
33	27/29.06.97	Biwak drużyny.	Jeleń
34	12/16.07.97	ZŁOT GRUNWALDZKI.	GRUNWALD
35	22.07.97	Wyjazd do Opola na Akcję powódź.	OPOLE
36	4/26.08.97	Obóz w Starych Jabłonkach.	Ostróda



37	5/6.09.97	Rajd nocny na trasie Smardzew – Łódź.	Smardzew
38	04.10.97	Rajd Jabcok. Na trasie Pabianice – Lublinek	Pabianice
39	11/12.10.97	Wyprawa Survivalowa dla scoutów (patrol Czecha III miejsce).	Grotniki
40	97-10-17	Święto pieczonego ziemniaka.	Ołowiana
41	30/2.11.97	Akcja Znicz 97.	Doly
42	7/9.11.97	Wyprawa Wspólnotowa do Grodziska Mazowieckiego.	Grodzisk
43	11.11.97	Zbiórka z okazji Święta Niepodległości.	Arturówek
44	13.12.97	85 lecie II ŁDH-rzy im. Waleriana Łukasińskiego.	KH-ŁB
45	21.12.97	Wigilia Drużyny w lesie.	Łagiewniki
46	08/12.02.98	Wyprawa na żaglowiec Pogoria. Gdańsk – Sopot – Westerplatte.	Gdańsk
47	22.02.98	Dzień Myśli Braterskiej.	Harcówka
48	13.03.98	Rocznica urodzin patrona, 150 rocznica Wiosny Ludów-gra planszowa.	Harcówka
49	15.03.98	Delegacja Drużyny na Olimpiadzie wiedzy o Bemie.	Budapeszt
50	27/29.03.98	XXVIII Rajd Arsenał 98 ul. ZWM 10 SP 319.	Warszawa
51	01.04.98	Nadanie Honorowej Odznaki TPPW.	Łódź
52	24.04.98	Przegląd mundurowy Hufca.	Harcówka
53	10.05.98	25 lecie DREMAR-u (sponsora Drużyny).	Jeźów
54	15.05.98	Sprzątanie pomieszczeń pod harcówką.	Org. WiN 52
55	16.05.98	Gra w lesie harcerskim.	Zgierz
56	12/13.06.98	Rajd nocny na trasie Grotniki – Zgierz.	Grotniki
57	10/19.07.98	Złot Grunwaldzki.	Grunwald
58	07/23.08.98	Survivalowy Splyw Kajakowy Czarną Hańczą.	Augustów
59	04/05.09.98	Rajd Nocny na trasie Grotniki - Emilia.	Grotniki
60	19.09.98	Nadanie imienia A. Kamińskiego Chorągwi – defilada.	Piotrkowska
61	01.11.98	AKCJA "ZNICZ".	Doly
62	11.11.98	80 Rocznicą Odzyskania Niepodległości zbiórka w lesie.	Łagiewniki
63	27/29.11.98	Biwak andrzejkowy.	Rososzycza
64	11.12.98	Spotkanie Rady z sekretarzem Ambasady Węgier Andreaszem Rajki.	harcówka
65	08/10.01.99	Sejmik Drużynowych Drużyn Grunwaldzkich.	Kętrzyn
66	13.02.99	Zawody na InO.	Łagiewniki
67	06.03.99	Turniej siatkówki III miejsce.	153 SP
68	12/14.03.99	Biwak Drużyny.	Przyłęk Duży
69	26/28.03.99	XXIX Rajd Arsenał 99.	Warszawa
70	10.04.99	Turniej technik harcerskich hufca 3 patrole.	Łagiewniki
X	22.04.99	Wizyta Wiceprezydenta Łodzi Sylwestra Pawłowskiego.	Harcówka
71	24.04.99	Turniej piłki nożnej Hufca.	Kaczeńcowa
72	27.04.99	Odwiedziny Attache Obrony RW płk Laszlo Nagy i sekretarza ambasady.	Harcówka
73	07.05.99	Rajd nocny hufca na trasie Bedoń – Żakowice.	Bedoń
74	28/29.05.99	Biwak w Głownie 3 GSDH "Niedźwiedzia Łapa".	Głowno
75	12/14.06.99	Biała Służba w Łowiczu Wizyta Ojca Św.	Łowicz
76	12/16.07.99	ZŁOT GRUNWALDZKI.	Grunwald
77	01/15.08.99	Obóz wędrowny szlakiem Orlich Gniazd.	Kraków
78	03/05.09.99	Biwak Drużyny w Jeleniu.	Jeleń
79	25/26.09.99	Odsłonięcie tablicy Tadeusza Kenzlera „Wilczka”.	Jeźów
80	23/27.09.99	Odsłonięcie tablicy Batorego w Rumunii.	Transylwania
81	30/01.10.99	Sprzedaż zniczy na cmentarzu Doly.	"Doly"
82	11.11.99	Gra wojenna.	Justynów
83	13.11.99	Zobowiązanie instruktorskie Adama Szymańskiego.	Dobra
84	22.12.99	Spotkanie Wigilijne w lesie Łagiewnickim.	Skocznia
85	22.02.00	Spotkanie z okazji Dnia Myśli Braterskiej.	Harcówka
86	13.03.00	Nadanie imienia gen. Józefa Bema XIII Gimnazjum w Łodzi.	XIII GŁ



87	18.03.00	XV lecie Drużyny Promień.	35 SP Łódź
88	24/26.03.00	XXX Rajd Arsenal 2000.	Warszawa
89	01.04.00	Sadzenie lasu 30 arów kwartał 297a Różyca k Koluszek.	Różyca
90	7/9.04.00	Rajd Wiosenny Hufca Sieradz Miasto.	Męcka Wola
91	12/13.05.00	Gra nocna.	Koluszki
92	14.05.00	Pożar na Ołowianej zabezpieczanie obiektu.	Ołowiana
93	26.05.00	Rozbieranie spalonego dachu na Ołowianej.	Ołowiana
94	10/11.06.00	55 lecie działalności hufca.	Las Harcerski
95	17/19.06.00	Biwak w Tadzynie.	Tadzin
96	13-16.07.00	Złot Grunwald 2000, 13 nadanie Odznaki Grunwaldzkiej ZHP.	Grunwald
97	02-12.08.00	Światowy Złot Harcerstwa w Bednarach k Pobiedzisk.	Gniezno
98	08/09.09.00	Rajd Nocny.	Glinnik - Łódź
99	17.09.00	Rocznica śmierci Józefa Grzesiaka Czarnego.	Gdańsk
100	04/06.11.00	Biwak pozłotowy Gniezno 2000 KCh Łódź.	Zduńska Wola
101	11.11.00	Rajd Niepodległa Polska 1918.	Łagiewniki
102	23.12.00	Wigilia Drużyny.	Harcówka
103	09.01.00	Pogrzeb Druha hm. Stanisława Broniewskiego "Orszy".	Warszawa
104	08-11.02.01	Biwak zimowy Drużyny w Ręcznie.	Ręczno
105	22.02.01	Konkurs WDiR KCh z okazji Dnia Myśli Braterskiej nagroda GP.	KCh
106	16/17.03.01	Rekolekcje wielkopostne KCh Łódź "Ognisko Miłości".	Olsza
107	18.03.01	Kominek poświęcony Orszy. Zobowiązanie Gryfa.	Julianów
108	19.03.01	Nadanie 13 Gimnazjum imienia Bema, sadzenie drzew w parku A. Mickiewicza z Ambasadorem Pełnomocnym i Nadzwyczajnym Węgier i Wojewodą Łódzkim.	13 Gimnazjum, Julianów.
109	01.04.01	Zawody InO.	Łagiewniki
110	28/29.05.01	Hufcowe zawody w piłkę nożną. I miejsce w kategorii młodszej.	KS Budowlani
111	10/13.05.01	10 Lecie WDG - Odznaczenie dla Przewodniczącej.	Olsztynek
112	18.05.01	20 lecie TPPW. Obecni Ambasador RW, pani Krystyna Byczkowska, V-ce Prezydent Łodzi.	Karolewska
113	26.05.01	Harcerski Dzień Prymasa Tysiąclecia Biblioteka Piłsudskiego.	Łódź
114	14/17.06.01	Biwak Drużyny w Jamnie.	Jamno
115	12/16.07.01	Złot Grunwaldzki.	Grunwald



"Stalowa Trzynastka" w swojej historii wychowała wielu dobrych obywateli, żarliwych patriotów i dobrze zasłużyła się Związkowi Harcerstwa Polskiego, miastu i naszej Ojczyźnie.

**Okolo 50 byłych harcerzy XIII ŁDH im gen. Józefa Bema już zmarło
- odchodząc na wieczną wartę –
ale młodzież "Stalowej Trzynastki"
pamiętać będzie o Nich zawsze
poprzez wspomnienia, przeżyte doświadczenia i przyjaźń,
w imię zachowania tego, czego dokonali całym swoim życiem.
Przez 77 lat w drużynie pełniło służbę okolo 1900 harcerzy,
z których część do dziś służy nam „całym życiem” i wskazuje drogę
jak pracować dla dobra Ojczyzny.**

